Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE DE

NIEDZIELA, 14 STYCZNIA 1934 R. — ROK III — NR. 12

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Siwiec mścicielem straconego bandyty Ziemskiego

Sensacyjna ucieczka zbrodniarza z więzienia w Katowicach

Rybnik, 13-go stycznia.

Skrytobójcze morderstwo, dokonane w Rybniku na osobie posterunkowego policji ś. p. Fojcika, wywołało na Górnym Śląsku ogromne poruszenie, tembardziej, że w roku 1933 kilku posterunkowych policji śląskiej padło od kul bandyckich. Po mozolnem śledztwie policja rybnicka ujęła sprawcę tego mordu oraz jego wspólników. W najbliższych już dniach stanie przed sądem doraźnym dwuch braci Franciszek i Ferdynand Siwcowie, ostatnio zamieszkali w Chwałowicach, pow. Rybnicki. Dni ich życia są policzone.



Zofja Siwcówna, zwana „Piękną Zośką" w towarzystwie wspólnika Franciszka Siwca (na lewo) Jerzego Kubiczka z Żor, którego Siwiec zadenuncjował jako rzekomego wspólnika w dokonaniu morderstwa.

Dzieje Siwców, które doprowadziły wszystkich niemal członków rodziny za kraty więzienne, a dwuch z nich przed szubienicę, dają odstraszający obraz rozkładu moralnego rodziny pod wpływem braku odpowiedniej opieki ze strony rodziców i złych skłonności matki. Warto zatem zająć się bliżej tym okropnym objawem choroby społecznej, która musi być jaknajskuteczniej leczona.

Pod dachem rodzinnym

Sprawca mordu Franciszek Siwiec, urodził się 31 marca 1908 roku w Dziedzicach, gdzie również urodził się 24 lutego 1900 r. jego brat Ferdynand. Rodzice Siwców przez długie lata zamieszkiwali w Dziedzicach. Ojciec Siwców był człowiekiem spokojnym i pracowitym, to też cieszył się ogólnie dobrą opinją. Matka ich natomiast miała żyłkę awanturniczą. Miała ona ogólnie opinję kobiety lekkomyślnej, nie szanującej cudzej własności. Ojciec, zajęty całodzienną ciężką pracą, wogóle nie zajmował się wychowaniem dzieci, które wychowywała matka.

Po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie Siwcowie przeprowadzili się do Chwałowic, gdzie ojciec pracował jako górnik na kopalni „Donnersmark". Po kilku latach przeprowadził się znowu do Czerwionki, gdzie pracował na kopalni „Dębieńsko" a następnie we dworze „Dębieńsko". Gdy tam utracił zarobek, przeprowadził się z powrotem do Chwałowic, gdzie znowu otrzymał pracę na kopalni „Donnersmarck". Tam wychowywał się Franciszek Siwiec wraz ze swem rodzeństwem: Ferdynandem i trzema siostrami. Po śmierci ojca w domu pozostali wraz z matką Franciszek, Ferdynand oraz ich najmłodsza siostra Zofja, licząca obecnie 22 lat, ogólnie w Chwałowicach zwana „Piękną Zośką". Dwie siostry wyszły zamąż.

Wczesna karjera bandyty

Franciszek Siwiec rozpoczął swą karjerę bandycką bardzo wcześnie. Mając lat 13, został przez sąd w Strumieniu skazany za kradzież. W grudniu 1926 został zasądzony już za kradzież z włamaniem na 4 miesiące więzienia. Gdy po odbyciu tej kary opuścił mury więzienne, dokonał śmiałego napadu rabunkowego i już w czerwcu 1927 r. został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Karę tę odbywał Franciszek Siwiec w znanem więzieniu w Wiśniczu pod Krakowem. Po odbyciu kary Siwiec, od młodości skłonny do przestępstw, nie wrócił na uczciwą drogę. Wstąpił do znanej w pow. Rybnickim bandy straconego na mocy wyroku sądu doraźnego Ziemskiego, który był przez pewien czas postrachem tego powiatu.

„Piękna Zośka"

Najmłodsza siostra Siwca, zwana piękną Zośką, prowadziła lekki tryb życia. Odznacza się ona wrodzoną inteligencją i wielkim sprytem. Nie było w Chwałowicach i okolicy zabawy, w której nie brałaby udziału „Piękna Zośka". Bawiła się do szaleństwa, a zawsze w towarzystwie członków bandy złodziejskiej Ziemskiego. Na wzór stolic wielkich państw i Chwałowice urządzały konkursy piękności na różnych zabawach ludowych. Kilka lat z rzędu tytuł „Miss Chwałowice" przypadał w udziale „Pięknej Zośce".

Kobieta — mózgiem szajki bandytów

Dzięki swej urodzie, wrodzonej inteligencji i wielkiemu sprytowi, zyskała ona sobie takie posłuszeństwo i uznanie członków bandy Ziemskiego, że dawali oni jej do korygowania wszelkie opracowane przez siebie plany włamań, jej rozkazy wykonywali bez szemrania. Pozatem oddawała ona bandzie tej wielkie usługi, gdyż informowała ją o każdym kroku policji, podtrzymywała na duchu osaczonych przez policję bandytów i odwiedzała z „wałówkami" wszystkich bandytów, odbywających w więzieniu kary.

„Franek pamiętaj, byś mnie pomścił"

Brat jej Franciszek Siwiec i w bandzie Ziemskiego nie miał szczęścia, gdyż prawie po każdej wyprawie złodziejskiej zostawał przez policję „nakryty" i osadzony w więzieniu. W czasie grasowania bandy Ziemskiego w roku 1932 Siwiec został czterokrotnie skazany na kilka lat więzienia. W czasie, gdy nad hersztem tej bandy, Ziemskim, odbywał się ostatni sąd, Siwiec odbywał karę więzienia w Rybniku. Herszt bandy wiedząc że dla niego niema żadnego ratunku i że za postrzelenie policjanta zostanie stracony na szubienicy, wybrał sobie Siwca jako mściciela. Ostatnią prośbą Ziemskiego było zobaczenie się z Siwcem. Gdy prośbę tę uwzględniono i Siwca zaprowadzono do celi skazańca, tenże upominał go, by w każdej sytuacji zachowywał się, jak prawdziwy bandyta i nie stchórzył nawet wtenczas, gdy stanie przed szubienicą. W dalszym ciągu tej rozmowy Ziemski upominał Siwca, by go pomścił i zastrzelił kilku policjantów. Ziemski nawet, idąc z zawiązanemi oczyma i rękoma na szubienicę, krzyczał na dziedzińcu więziennym: „Franek pamiętaj, byś mnie pościł!"

Po straceniu Ziemskiego Siwiec starał się wszelkiemi sposobami, by zbiec z więzienia. Wkrótce mu się to udało i wykorzystując nieuwagę dozorcy, znikł bez śladu. Po kilku miesiącach jednak został znowu przytrzymany i odtransportowany do więzienia w Katowicach. Wtenczas odgrażał się wśród więźniów, że gdy jeszcze raz uda się mu z więzienia zbiec, to już więcej żaden posterunkowy go nie zaaresztuje, gdyż każdego, który do niego się zbliży, bez skrupułów położy trupem.

Sensacyjna ucieczka z więzienia

W dniu 9 listopada 1933 r. powiat Rybnicki został zaalarmowany, że Franciszek Siwiec wśród niezwykłych warunków zbiegł z więzienia katowickiego. W dniu tym urządzono dla więźniów przedstawienie teatralne, w czasie którego więźniowie mieli odegrać sztukę narodową p. t. „Cud nad Wisłą". W sztuce tej występuje trzech aktorów w roli bolszewików. Do odegrania jednej z tych ról zgłosił się Siwiec. W dniu przedstawienia wydano Siwcowi jego własną garderobę, a mianowicie marynarkę i sweter, a pozostawiono mu spodnie więzienne. Tę okoliczność wykorzystał Siwiec, by uplanować ucieczkę. Gdy po przedstawieniu powstało pewne zamieszanie i więźniowie wracali z powrotem do swych cel, Siwiec, przez nikogo nie zauważony, wyskoczył oknem z I piętra na dziedziniec więzienny. Następnie wdrapał się na wewnętrzny mur więzienny, a potem po bramie na zewnętrzny i w ten sposób odzyskał wolność.

Nie wiedząc, gdzie się udać, szedł przed siebie, a wiedziony intuicją, wyszedł na szosę mikołowską, unikając po drodze spotkania się z policją. Gdy doszedł już do Łazisk Górnych, zaczepił przechodzące kobiety, które zapytał o drogę do Orzesza, a przekonawszy się, że idzie we właściwym kierunku, udał się wprost do Żor, gdzie zamieszkiwał jeden z jego wspólników, Jerzy Kubiczek, który jest o rok od niego młodszy, jednak ma już także bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Wspólnika nie zastał jednak w domu. Poprosił więc matkę Kubiczka o podarowanie mu spodni, które wciągnął na spodnie więzienne i posiliwszy się, udał się w dalszą drogę.

Życie w ciągłej obawie

Po kilku dniach dopiero zjawił się w Chwałowicach, jednak za radą „pięknej Zośki" nie został w domu, lecz ukrywał się u krewnych w Mszannie, Moszczenicach, u niejakich Kowalskich w Radlinie, a tylko czasami odwiedzał Chwałowice, ukrywając się u Winklerów. 19-letnia córka Winklerów, przyjaciółka „Pięknej Zośki" uchodzi za narzeczoną Siwca. W mieszkaniu Winklerów ukrywali się także inni członkowie bandy Ziemskiego.



„Piękna Zośka" (na prawo) w towarzystwie przyjaciółki 19-letniej Winklerówney, która w mieszkaniu swych rodziców ukrywała rzekomego narzeczonego Franciszka Siwca.

Siwiec, ukrywając się przed okiem policji, nie próżnował, lecz wybierał się prawie co noc ze swych kryjówek na wyprawy złodziejskie. We wtorkowym numerze opiszemy wyprawy złodziejskie Siwca i sensacyjną za nim pogoń policji, w której bardzo ważną rolę odegrała „piękna Zośka", przebywająca obecnie w więzieniu.

Nowa taryfa telefoniczna na Śląsku

Wejdzie ona w życie w związku z automatyzacją telefonów

W związku z przeprowadzaną na Śląsku automatyzacją telefonów, która ma być całkowicie ukończona z dniem 1-go lutego b. r., wejdzie w życie w miesiąc później t. j. dn. 1-go marca b. r. nowa taryfa telefoniczna.

Według tej taryfy opłata abonamentowa za 1 aparat telefoniczny wynosić będzie 15 zł. miesięcznie, oprócz tej opłaty jednak istnieć będą jeszcze dwa rodzaje opłat dodatkowych, a mianowicie za każdą rozmowę po przekroczeniu miesięcznego kontyngentu oraz za każdą rozmowę z innemi miejscowościami w obrębie górnośląskiej sieci telefonicznej. Opłat tych dotąd nie było, z jednej strony bowiem nie mieliśmy żadnych kontyngentów w rozmowach telefonicznych, z drugiej zaś rozmowy zamiejscowe w obrębie sieci górnośląskiej (n. p. z Mikołowem, Pszczyną, Tarnowskiemi Górami, Królewską Hutą i t. p.) są dotąd bezpłatne. W nowej taryfie opłata dodatkowa za jedną rozmowę poza kontyngentem wynosić będzie 10 gr., za rozmowę zamiejscową zaś w obrębie sieci 20 gr. za pierwsze 6 minut 20 gr. za każde następne 3 min. Kontyngent objęty stałą opłatą miesięczną wynosić będzie 60 rozmów na miesiąc na jeden aparat telefoniczny.

Przypuszczalnie, — co nie jest jeszcze stuprocentowo pewną, — na podobieństwo Gdyni, Częstochowy i Cieszyna, bezpośrednio po zautomatyzowaniu telefonów będzie można przez pewien czas korzystać z bezpłatnego założenia telefonu; miałoby to na celu spopularyzowanie komunikacji telefonicznej.

Dotychczasowa taryfa telefoniczna, która przestanie istnieć z dn. 1-go marca b. r., bardzo różni się od nowej taryfy. Założenie aparatu telefonicznego kosztuje teraz 140 zł., następnie opłaty miesięczne za aparaty telefoniczne podzielone są na trzy kategorje, a mianowicie w mieszkaniach prywatnych płaci się za telefon 24 zł. miesięcznie, w sklepach i biurach 36 zł., w lokalach publicznych zaś, jak kawiarnie, restaracje hotele i t. p 48 zł. Nadto, — jak wspominaliśmy już. — obecnie rozmowy zamiejscowe w obrębie sieci górnośląskiej są bezpłatne.

Czy nowa taryfa telefoniczna oznacza potanienie opłat za telefony, czy ich podrożenie? — oto jest pytanie, które musi nasunąć się wszystkim zainteresowanym. Zgóry musimy uprzedzić, że na to pytanie można dać ogólnie obowiązującej odpowiedzi. Dla tych abonentów, którzy nie przekroczą bardzo skromnego kontyngentu, względnie których rozmowy nadliczbowe nie wyczerpią różnicy między nową a dawną stałą opłatą miesięczną, koszt telefonu wypadnie taniej, niż dotąd; dla wszystkich innych jednak nowa taryfa oznacza podwyższenie tych kosztów.

Dnia 12 bm. po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzona św. św. Sakramentami, zasnęła w Panu

ś. p.

Elżbieta ze Smolczyków Żyłkowa

moja ukochana żona, nasza matka, babka i prababka.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Bogucicach nastąpi w poniedziałek, dn. 15 bm. o godzinie 8 min. 30 rano z domu żałoby w Bogucicach przy ul. Markiefki nr. 37.

Pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Budżet Czeladzi w cyfrach

3750 zł. na wybory do Rady Miejskiej ◆ ◆

W Czeladzi opracowano preliminarz budżetowy na rok 1934-35, który w sumie wynosi 305.036 zł. W wydatkach osobowych przewidziano 59.565 zł. (utrzymanie personelu magistratu). W tej pozycji ciekawe jest podwyższenie pozycji na lokomocję o 100 proc., oraz wybory do Rady Miejskiej 3.750 zł. Na spłatę długów przewidziano 20.000 zł. Wydział techniczny nie przewiduje żadnych prac, a suma 13.900 zł.. to utrzymanie personelu, dróg i placów. W dziale oświaty zmniejszono wydatki o 10 tys. zł., kosztem przedszkoli, które mają być zlikwidowane i leczenia bezrobotnych. W opiece społecznej w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszono wydatki o 5.000 złotych i wyniosą 26.750 zł. Szkoła Dokształcająca pochłonie 7.500 zł. Na popieranie rolnictwa nie asygnowano ani 1 zł. W nadzwyczajnych wydatkach sumę 12.000 zł. stanowi częściowy dług Saturnowi za budowę wodociągów, pomiary miasta 12.000 zł. i rata za b. komorę 1.400 zł.

Ciekawą pozycję dochodów stanowi podatek wojskowy 6.000 zł., który według teoretycznych obliczeń winien przynieść około 30 tys. zł.

Epilog olbrzymiej kradzieży słodyczy w Krakowie

Włamywaczy skazał sąd na dotkliwe kary ◆ ◆

2 września 1933 roku dokonano śmiałego włamania do sklepu Gzymona Wadlera w Prokocimiu pod Krakowem. Łupem złodziei padły wyroby cukiernicze i tytoniowe, wartości 1.100 zł. Ponadto złodzieje skradli z kasy kwotę 300 zł.

Dochodzenia policyjne w rezultacie doprowadziły do ujęcia sprawców włamania Romana Eisena, Jana Samka i Emila Bartosińskiego.

Oprócz włamywaczy zasiadły na ławie oskarżonych paserki, u których znaleziono skradzione rzeczy. Karolina Mrowiec i Marja Kluska. Eisen został skazany na 2 lata więzienia, Samek i Bartosiński na 1 rok i Karolina Mrowiec na 1 rok więzienia. Kluskową uniewinniono.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

NIEDZIELA: g. 16,15 „Białe fartuszki" (Ceny zniżone):

g. 20,15 „Zażarty automobilista" (premjera).

— PROTEST ROBOTNIKÓW Z WOLBROMIA. Robotnicy fabryki „Ideal" w Wolbromiu demonstrowali przeciwko ustawie scaleniowej.

— KRADZIEŻ W SOSNOWCU. P. Antoniemu Blajerowi w Sosnowcu, Kotlarska, skradziono z mieszkania 1.000 zł. gotówką i kwit na 2.000 zł. W tymże dniu ze sklepu Pinkusa Rozenberga, Piłsudskiego 42. skradziono znaczki stemplowe i blankiety wekslowe, wartości 150 złotych.

— SMP. W CZELADZI. Dziś odbędzie się walne zebranie SMP. w Czeladzi o godz. 17.

— 89 STRAŻY W OLKUSKIEM. Według ostatniej statystyki w powiecie olkuskiem znajduje się 89 straży pożarnych.

— „WIELKIE" POLOWANIE W OJCOWIE. W Ojcowie właściciel książę Czartoryjski urządza wielkie polowanie, na które zaprosił starostę olkuskiego i kilku urzędników sejmikowych.

Rehabilitacja p. Marcola

Śledztwo urzędowe w sprawie zamordowania post. ś. p. Pojcika wykazało niezbicie, że aresztowany na podstawie zupełnie fałszywego doniesienia, p. Tomasz Marcol, z Chwałowic, absolutnie nie miał nic wspólnego ani z tą zbrodnią, ani też z samymi zbrodniarzami, braćmi Siwcami oraz Ostrzołkiem, których wogóle nie znał. P. Marcol, który padł ofiarą złośliwego doniesienia, został natychmiast jako niezamieszany w tę zbrodnię i zupełnie niewinnie posądzony, zwolniony z aresztu.

Redukcje na kopalni „Śląsk"

W piątek, dnia 12 bm. zwolnił Zarząd kopalni „Śląsk" w Chropaczowie 35 robotników, których w grudniu 1933 r. przyjął do pracy za tak zw. rewersem z 1-dniowem wypowiedzeniem. Stwierdzić wypada, że nie wszyscy robotnicy wiedzieli o wypowiedzeniu im pracy. Przyszedłszy bowiem w piątek do roboty, dowiedzieli się, że zostali zwolnieni. Pozatem w końcu miesiąca grudnia ub. r. zarząd kopalni „Śląsk" miał zamiar przyjąć kilkudziesięciu robotników do pracy, lecz w ostatniej chwili, na zarządzenie dyrekcji w Świętochłowicach zarządzenie to zostało wstrzymane.

Niedziela **14** stycznia 1934	Dziś: Hilarego Jutro: Pawła pust. Wschód słońca: g. 8 m. 05 Zachód: g. 16 m. 13 Długość dnia: g. 8 m. 08

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie" (sprzedane); g. 20 „Chcę właśnie ciebie".

WTOREK: g. 19.30 „Opowieści Hoffmana" (występ A. Sari).

ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".

CZWARTEK: g. 20 „Załoga A" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sabra". Casino: „Douglas Fairbanks jako nowoczesny Robinson". Colosseum: „Syn dżungli". Palace: „Kochaj mnie dziś". Rialto: „Bunt młodzieży". Union: „Góry w płomieniach". Dębina: „Żebrak z Bagdadu" i „Za kulisami cyrku".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Ven" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Kawalkada". Miejskie: „Kraina wiecznego uśmiechu".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 15 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka 12.30 Wiadomości meteorologiczne 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15,55 Śpiew. 16.10 Sonata wiolonczelowa Beethovena. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 „Ciekawe zwyczaje mongolskie". 19.10 „Na tatarskim szlaku". 19.25 Muzyka. 22.00 „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX-go wieku". 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kina w Krakowie ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 14 stycznia 1934 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr 15
Uiszczenie podatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Niedziela — po poł. „Pieniądz to nie wszystko", wiecz. „Testament jaśnie pana".

Teatr Bagatela — „Żegnajcie nam".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Zapomniana melodja". Apollo: „Tysiąc i druga noc" Sztuka: „Pieśń poganina" Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantik: „Pożegnanie z bronią" i „Moja żona awanturnica". Słońce: „Szpieg w masce". Adria: „Prokurator Alicja Horn". Dom Żołnierza: „Raj dla kobiet".

RADJO:

Poniedziałek, 15 stycznia 1934 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Recital śpiewaczy. 16.10 Koncert kameralny. 16.40 Lekcje jęz. francuskiego. 16,55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 Kącik pracy kobiet. 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert kolendowy. 19.05 „Najnowsze wydawnictwa". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Płyty. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Koncert. O 21.00 Felieton aktualny. 22.00 Muzyka taneczna.

— ŚMIAŁE WŁAMANIE. Do mieszkania Judy Majera, zam. w Krakowie przy ul. Zamojskiego dostał się nieznany sprawca, który podczas snu domowników splądrował mieszkanie, zabierając srebro stołowe i bieliznę, wartości 200 zł., oraz na szkodę służącej Marji Wawrzyniec, kwotę 300 zł.

— ZATRZYMANO: Emilja Burzawe, lat 17, na gorącym uczynku kradzieży wędlin ze sklepu masarskiego Marji Kopczyńskiej, w Krakowie przy ul. Senatorskiej 5.

— SZAJKA KIESZONKOWCÓW POD KLUCZEM. W piątek policja krakowska aresztowała szajkę kieszonkowców, a to: Józefa Habera lat 22, Jana Fudalińskiego, lat 46, Franciszka Kitę, lat 34, Rozalje Mrowiec, lat 28, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Franciszkę Chachłowska, lat 48, zam. w Piaskach Wielkich pod Krakowem. Ponadto aresztowano Leona Weimana, fryzjera lat 22, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę nieznanego podróżnego na dworcu osobowym w Krakowie.

— ZŁODZIEJE W ROLI AKADEMIKÓW. Krystyna Gankier, zam. w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 47, zgłosiła, że do jej mieszkania przybyło 2 nieznanych osobników, podających się za akademików, poszukujących mieszkania. Osobnicy ci, korzystając z chwilowej nieobecności właścicielki mieszkania, skradli damską torebkę z dowodami osobistemi oraz różnemi przedmiotami, ogólnej wartości 50 zł. na szkodę sublokatorki, Heleny Zastockiej.



Nowy dworzec krakowski w budowie

Pierwszym etapem w budowie nowego dworca kolejowego w Krakowie jest wykończenie 300-metrowego peronu, jako przedłużenia Dworca Zachodniego. Na wiosnę rozpoczną się prace około zniesienia hali przy starym budynku stacyjnym. Magazyny i składy węgla przy ul. Pawiej zostaną usunięte i na ich miejscu stanie nowy dworzec krakowski. Poszczególne perony połączone będą ze sobą kilkoma tunelami. Wykończenie prac zależeć będzie od kredytów.

— STOWARZYSZENIE BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU. W Zawierciu powstało Stowarzyszenie bezrobotnych „Wzajemna Pomoc", które zorganizowało zbiórkę uliczną, na ratowanie dzieci bezrobotnych.

— NOWY KOMISARZ W ZAWIERCIU. W Zawierciu nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika komisarjatu. Asp. Krapisz przeniesiony został do Łodzi, a jego miejsce zajął podkom. Cywiński z Grudziądza.

Aresztowanie drugiego bandyty z pod Kalet

który obrabował listonosza Sienkiewicza

W związku z napadem, dokonanym dn. 2 listopada ub. r. na drodze z Kalet do Kuczowa na listonosza Franciszka Sienkiewicza z Kalet, któremu 2 bandytów skradło przeszło 900 złotych, policja ujęła w Katowicach drugiego bandytę, Wincentego Walę, który przyznał się do dokonania napadu.

Na drugi dzień po tym napadzie, jak już wówczas donosiliśmy, aresztowano jednego z bandytów, kilkakrotnie karanego już za napady rabunkowe ciężkiem więzieniem (ostatnio 7 lat w Wiśniczu). Henryka Karcha z Miasteczka (Mikołowska), któremu już wówczas udowodniono, że brał udział w tym napadzie.

Ujęcie drugiego bandyty Wincentego Walę, zawdzięczyć należy przypadkowemu zbiegowi okoliczności: oto dwóch strażników granicznych: Alojzy Halemba i Józef Strzelecki, idąc drogą z Łagiewnik do Królewskiej Huty, (dnia 12 stycznia br.) napotkali podejrzanego mężczyznę trzymającego rękę w kieszeni, jakby przygotowującego się do wyjęcia broni. Strażnik Halemba krzyknął więc do niego: „Ręce do góry!", a gdy ten ociągnął się, doskoczył do niego i nagłym i umiejętnym chwytem (wykręceniu ręki w tył) ubezwładnił go. Strażnicy odebrali bandycie gotową do strzału broń kaliber 7.65, 38 zł gotówki, natomiast przy rewizji w jego mieszkaniu w Łagiewnikach znaleziono w sienniku mauser długi i 51 naboi 7,65, 6,35 mm., oraz nóż myśliwski.

Bandycie udzielił schronienia pewien piekarz w Łagiewnikach, znający go z poprzednich lat.

Bandyci dokonując napadu na listonosza w dniu 2 listopada 1933 r. byli zamaskowani i pod groźbą zastrzelenia go zmusili do wydania pieniędzy.

Narzeczony oskarżony o dokonanie gwałtu

Lekarz zdemaskował oszustkę w Będzinie

W Będzinie, a zwłaszcza wśród społeczeństwa żydowskiego duże zainteresowanie budzi tajemnicze oskarżenie, złożone przez młodą, 21-letnią Ruchlę Kincer, zam. przy ul. Podzamcze 53, o dokonanie na niej gwałtu przez Szmula Wojcenberga, Podzamcze 61.

Wajcenberg uchodził od dawna za narzeczonego przystojnej Racheli, jednak nie zdradzał chęci do szybkiego zawarcia małżeństwa. Mrtwiło to narzeczoną, która z tego powodu czyniła mu wyrzuty, jednak żydek pozostawał niewzruszony. Czekał niewiadomo na co. No i doczekał się...

W ub. piątek Wajcenberg odwiedził narzeczoną, którą zastał samą w domu. Co zaszło między niemi, pozostaje ich tajemnicą, jednak narzeczony w wielkiem wzburzeniu opuścił mieszkanie narzeczonej, która po wyjściu Wajcengerga, jak strzała pobiegła do policji, skarżąc się z płaczem, że narzeczony wyzyskał jej słabość i dokonał gwałtu.

D. zatrzymano, a „poszkodowaną" dziewicę oddano do szpitala, celem zbadania przez lekarza. Okazało się, że oskarżenie żydóweczki jest fałszywe. Zdemskowana Rachela odpowiadać będzie wobec tego przed sądem, za wprowadzanie władzy w błąd.

Tajemnicza ta historja jest tematem licznych plotek, a wtajemniczeni twierdzą, że przez oskarżenie Rachela chciała zmusić opornego narzeczonego do poślubienia jej.

Afera dr. Englischa zatacza coraz szersze kręgi

Aresztowanie urzędnika celnego w Łagiewnikach

W związku z aferą przemytniczą syndyka Sp. Giesche dr. Kurta Englischa aresztowano 12 bm. agenta tajnego urzędu celnego z Łagiewnik, Pawła Łapoka, któremu zarzuca się, że jest zamieszany w tą aferę i brał od dr. E. łapówki. Ł. jednak zaprzecza, jakoby dr. E. był działał w porozumieniu z nim. Udział jego jednak w tej aferze jest niezbicie udowodniony.

W imieniu dr. E. zjawił się 12 bm. w Inspektoracie Straży Gran. w Katowicach jego adwokat, który oświadczył gotowość pokrycia przez aresztowanego pełnej należności celnej wraz z 5-krotną karą we wszystkich wypadkach udowodnionego wzgl. domniemanego przemytu. Władze prokuratorskie dotychczas nie wyraziły zgody na tę propozycję swej zgody, tembardziej, że dr. E. będzie miał jeszcze dalszą sprawę o przekupstwo urzędnika celnego. Do tego czasu ustosunkowany przemytnik będzie musiał posiedzieć w więzieniu śledczem.

15. b. m. zamknięcie

przyjmowania odpowiedzi konkursowych

Niniejszem komunikujemy naszym P. T. Czytelnikom, że ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych upływa już w dniu 15 bm.

Poprzedni termin wyznaczono na dzień 18 bm. Frekwencja biorących udział w konkursie jest tak liczna, że codziennie wpływają do naszej Redakcji setki odpowiedzi na pytanie, ile egzemplarzy „Siedmiu Groszy" rozpowszechniono w grudniu ub. roku. Wynika z tego, że każdy zainteresowany mógł nadesłać odpowiedź wcześniej, niż przewidywaliśmy.

Chcąc więc jaknajprędzej przystąpić do przydzielenia nagród przełożyliśmy termin nadsyłania odpowiedzi na

dzień 15 b. m.

A więc, 15 bm. kończy się przyjmowanie odpowiedzi.

Zaznaczamy, że bez względu na nadesłanie odpowiedzi wszyscy prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" biorą udział w konkursie.

Nadużycia w Sądzie Grodzkim w Zawierciu

Sensacyjne aresztowanie sekretarza

W sobotę w Zawierciu aresztowano sekretarza sądu grodzkiego Kozubudskiego pod zarzutem sprzeniewierzeń na sumę kilku tysięcy zł.

Śledztwo trwa, przyczem spodziewane są dalsze aresztowania.

Trzeci tragiczny wypadek na bieda-szybie pod Sosnowcem

Bezrobotny został uderzony kamieniem w głowę

W biedaszybie na kol. „Ostrowy" w Kazimierzu w ubiegły piątek miał miejsce trzeci w ostatnich kilku dniach, tragiczny wypadek, jakiemu uległ bezrobotny 21-letni Edward Czerniak, zam. w Strzemieszycach.

Czerniak z kolegą swym Stankiem schodził do szybiku, gdy nagle od niezabezpieczonej ściany oderwał się duży kamień, uderzając go w głowę.

Uderzenie było tak silne, że Czerniak z rozbitą czaszką spadł na dno szybu.

Stanek który był świadkiem strasznego wypadku, tak przeraził się śmiercią kolegi, że szybko wydostał się na powierzchnię i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Stanek do dziś jeszcze nie przybył do domu.

Tajemnica sensacyjnej kradzieży w Sosnowcu nie została wyjaśniona

Jak donosiliśmy przed kilku dniami do mieszkania Zyngiera w Sosnowcu, przy ul. Targowej dokonano zuchwałego włamania. Sprawcy skradli 18.000 zł. gotówka, weksle i klejnoty na ogólną sumę 40 tysięcy złotych.

Policja aresztowała około 70 podejrzanych osób, jednak na żaden ślad nie mogła natrafić i śledztwo mimo iż prowadzone jest z niesłychaną energją, napotyka na b. duże trudności.

Jest wątpliwem, czy tajemnica tej sensacyjnej kradzieży zostanie wyjaśniona, należy dodać tylko, że Zyngler jest ubezpieczony od włamania na sumę 20.000 zł.

Dotkliwe ukaranie bluźniercy w Sosnowcu

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 33-letniemu bluźniercy z Niwki (Mickiewicza 7), Władysławowi Frukaczowi, z zawodu górnikowi.

Frukacz, w jednej z żydowskich restauracyj, podpiwszy sobie, począł obelżywie wyrażać się o religji katolickiej i bluźnić przeciwko Bogu, wywołując zrozumiałe zgorszenie obecnych tam chrześcijan.

Policja aresztowała bezbożnika, który został skazany na rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Trup na torze kolejowym w Grodźcu

W ub. czwartek na hałdach kop. Tow. Grodzieckiego miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ 21-letni Władysław Bolesław Sowiński, zam. we wsi Mierzęcice.

Chłopak, który zbierał węgiel na hałdzie, widząc nadjeżdżający pociąg kolejki kopalnianej, usiłował wskoczyć do jednego z naładowanych wózków, lecz pośliznął się i upadł na szyny. Koła parowozu zmiażdżyły mu czaszkę, to też śmierć nastąpiła momentalnie.

Katastrofa motocyklowa w Dąbrowie

W piątek wieczorem około godziny 24 na szosie obok kol. „Zielona" w Dąbrowie wydarzyła się straszna w skutkach katastrofa motocyklowa.

Motocyklem z przyczepką wracał do domu z Łagiszy Edward Zawada, technik magistratu dąbrowskiego, zam. przy ul. Okrzei, w towarzystwie dwuch swoich kolegów pp. Szarka i Piaskowskiego.

Wskutek ślizgawicy, będący w pełnym biegu motocykl wywrócił się, a wszyscy trzej pasażerowie wpadli do rowu. Zawada uderzył przytem głową o kamień z taką siłą, że doznał pęknięcia podstawy czaszki.

W stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu św. Barbary, gdzie w sobotę rano zmarł.

Zdziczały furman pobił odbiorców węgla

Niejaki Jasiniowski Dymitr z ul. Bytomskiej 1 w Siemianowicach zamówił furę węgla u niejakiego L. z ul. Matejki. Kiedy L. przywiózł węgle, okazało się, że nie był to węgiel, lecz miał węglowy. Wobec tego J. odmówił przyjęcia węgla. L. rozgoryczony odmową, uderzył Jasiniowskiego kijem w głowę tak silnie, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Nie podziałało to jednak wcale na zdziczałego furmana, gdyż dalej okładał biczyskiem nieszczęśliwego, a gdy żona J. przyszła mężowi z pomocą, to została również do krwi pobita, tak, że musiała się udać pod opiekę lekarską. (M. K.)

Afera sacharynowa na Śląsku

W związku z ujęciem niejakiego Antoniego S., zamieszkałego w Starej Wsi, przy którym znaleziono około 10 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytu, dowiadujemy się jeszcze, iż w czasie jednej z rewizji przeprowadzonych u pewnego fabrykanta wód orzeźwiających w Pszczynie, skonfiskowano również większą ilość sacharyny. Sacharyna ta była używana przy fabrykacji wód orzeźwiających zamiast cukru. Prowadzone są dalsze dochodzenia w tej sprawie. (ok)

Tragiczny wypadek

Przy ul. Tatarskiej w Krakowie mieszka niej. Salomea Dziurdziówna Darusz, 66-letnia wraz ze swą 93-letnią matką, Katarzyną. Salomea miała zamiar obmyć rany swej chorej matki benzyną. Ponieważ czyniła to przy palącej się świecy, przez własną nieostrożność zapaliła się pościel, a następnie benzyna na ciele staruszki. Zwabieni krzykiem sąsiedzi, ogień ugasili, poczem wezwano pogotowie rat. Przybyły lekarz opatrzył matkę i córkę, które doznały silnego poparzenia.

Ujęcie morderców śp. Gryca w Orzegowie

Dokonali oni również napadu w wieczór wigilijny w Król. Hucie

Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego w Król. Hucie aresztowali 12 i 13 bm. wszystkich trzech sprawców morderstwa, dokonanego onegdaj na ś. p. Grycu w sklepie kolonjalnym swej krewnej w Orzegowie. Są to: Bernard Ittner z Rudy, którego aresztowano (jak to już wczoraj donosiliśmy, nie wymieniając ze względu na dobro śledztwa jego nazwiska) 12 bm., oraz Franciszek Kapica i Henryk Tront bezrobotni z Chropaczowa.

W toku wstępnych dochodzeń ustalono, że do ś. p. Gryca strzelał Franciszek Kapica. Bandyci weszli 4 bm. około godz. 20 do sklepu wdowy Grycowej, mając maski na twarzach, uzbrojeni w rewolwery. W sklepie znajdował się subjekt, 21-letni ś. p. Gryc. W pewnej chwili padł strzał z ręki Kapicy, i kula przebiła młodzieńcowi pierś na wylot. Śmierć nastąpiła na miejscu. Wobec krzyku, wszczętego przez służbę, bandyci zbiegli.

Sekcja zwłok ś. p. G. wykazała, że został on zamordowany wystrzałem z rewolweru systemu „Parabellum" (kal. 8 mm.).

Przy aresztowanym Kapicy znaleziono rewolwer syst. „Parabellum". ten sam, z którego zastrzelił on swą ofiarę.

Z pośród tych trzech bandytów jedynie Tront był niekarany. Kapica i Ittner byli już karani za złodziejstwa i znani byli jako przemytnicy. Wszyscy trzej staną przed sądem doraźnym w Król. Hucie, który poraz pierwszy będzie tam rozważał sprawę.

Wszyscy trzej bandyci przyznali się również do zuchwałego napadu rabunkowego w wieczór wigilijny na kolonji Pniaki w Król. Hucie, gdzie pod groźbą użycia broni zażądali od kupca Müllera wydania pieniędzy. Łupem bandytów padło wówczas zaledwie 60 zł. Na krzyk żony napadniętego bandyci zbiegli. Zrabowane Müllerowi 60 zł. bandyci tego samego wieczora jeszcze przepili. M. in. widziano wówczas Ittnera kompletnie pijanego w Król. Hucie oraz Rudzie.

W związku z powyższem otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły:

Również przytrzymano Leona Niedźwiedzia z Chropaczowa, który dostarczył sprawcom rewolweru i noża, oraz Wilhelma Hede, który znając morderców, nie wydał ich, przypuszczając, że gdy zostanie wyznaczona nagroda za ujęcie bandytów, będzie mógł zarobić na tym interesie.

Brat jego, Karol Heda, ukrywa się dotąd przed pościgiem policji.

Bandyta Ittner z obawy przed odpowiedzialnością udał się natychmiast po napadzie do mieszkania swej narzeczony Elżbiety Gierokówne, zamieszkałej w Godulí i namówił ją by cofnęła wskazówki zegaru o półtory godziny tak, by się domowniey nie spostrzegli, — w ten sposób chciał mieć dla siebie alibi w razie jakiegokolwiek posądzenia go o współudział w morderstwie.

Narzeczona Gierokówna spełniła pedantycznie życzenie Ittnera, cofając co kwadrans wskazówki o kilka minut, tak dyskretnie, że nikt tego nie zauważył i nic dziwnego, że świadkowie zgodnie stwierdzili że Ittner zjawił się w krytycznym dniu o godzinie 19 minut 20, jak wykazywał zegar (cofnięty o półtory godziny) a więc bawił w mieszkaniu swej narzeczonej w Goduli, w czasie dokonanego morderstwa na ś. p. Władysławie Grycu w Orzegowie.

Narzeczona o napadzie nie wiedziała, a powód przesunięcia zegara tłomaczył jej Ittner tem, że bol się by matka Gierokówny nie gniewała się, że on późno wychodzi od swej narzeczonej. (b)

Czerwony kur w Krakowie

Straszne skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

W piątek wieczorem wybuchł groźny pożar w realności Franciszka Konika, w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 68. Zawezwana natychmiast straż pożarna rozpoczęła akcję ratowniczą, lecz mimo energicznych wysiłków ogniem zajęła się stodoła i szopa, kryte słomą, młockarnia i sieczkarnia.

Spaliło się również 4500 klg. słomy, oraz narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 5 tysięcy zł.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników.

W godzinę później zawezwano straż pożarną do mieszkania Saula Schenkera, w Krakowie przy ul. Szerokiej 35, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się belka w suficie. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.



250)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski schwycił swą żonę Hortensję w chwili, gdy go zdradzała z rzekomym markizem di Marsala. Gdy markiz opuścił pałac, książę zbił Hortensję harapem i wypędził na ulicę, markiza zaś wyzwał na pojedynek. Lubar, który był sekundantem księcia, za namową Hortensji, nabił pistolet księcia ślepemi nabojami.

Lecz zacne te dusze wkrótce się porozumiały.

Hortensja upewniwszy się, że nikt nie podsłuchiwał, przystąpiła od razu do rzeczy.

— Wiem hrabio — powiedziała — że jesteś w kłopotach pieniężnych, wiem także, że położenie twoje jest prawie rozpaczliwe.

Teraz masz sposób naprawienia złego i dochrapania się wielkiego majątku.

Szymon Lubar patrzał na mówiącą badawczo. Ona zaś niedługo kazała mu czekać na wyjaśnienie.

— Jesteś przecie sekundantem przy pojedynku księcia z markizem — mówiła z uśmiechem. — Gdyby więc książę padł w pojedynku, cały jego majątek przeszedłby na spadkobierców.

Ja jestem pierwszą.

Bo Klementyna przepadła, a ty hrabio, będąc zięciem, jesteś dopiero na drugiem miejscu.

Więc tym sposobem dostałoby ci się niewiele.

Szymon Lubar przerwał Hortensji, uśmiechając się ironicznie.

— Przepraszam, księżno — odpowiedział. — Sprzedajesz skórę lisa, choć lis jeszcze w lesie.

Książę żyje jeszcze, a ponieważ strzela dobrze, wydaje mi się nieprawdopodobnem, aby miał paść w pojedynku.

Klementyna była przygotowana na ten zarzut.

— Bardzo słusznie, hrabio, lecz właśnie dlatego tu przyszłam. Czy książę padnie, zależy od ciebie.

Gotowa jestem podać ci sposób, w jaki dojść możemy do tego celu.

Zrobiłabym nawet jeszcze więcej.

Jeżeli zgodzisz się na moją propozycję i jeżeli książę nie wróci żywcem z pojedynku, zobowiązuję się podzielić z tobą spadkiem na połowę.

Oferta była tak ponętną, że Szymon Lubar nie mógł odmówić.

Więc zgodził się na propozycję, a Hortensja wtajemniczyła go w szczegóły swego planu.

— Ponieważ jesteś sekundantem księcia — szeptała Hortensja do Lubara — masz więc obowiązek nabić pistolety, i podać je księciu.

Więc pistoletu nie nabijesz kulą.

Z tego będzie taki skutek, że książę będzie bezbronnym wobec swego przeciwnika.

Ponieważ warunki są jaknajtwardsze i ponieważ pojedynek trwać będzie aż do zupełnej niezdolności jednego z przeciwników, można stawić dziesięć przeciwko jednemu, że książę najpóźniej za drugim lub trzecim strzałem padnie na miejscu.

Każdy inny człowiek prócz Szymona Lubara byłby podobną propozycję odrzucił z oburzeniem.

Lecz Szymon Lubar był nie mniejszym zbrodniarzem od Hortensji.

Rozważał tylko szanse, a ponieważ doszedł do przekonania, że były rzeczywiście dla niego pomyślne, po krótkim namyśle zgodził się chętnie na plan demonicznej kobiety.

Był więc bardzo uradowany, że Hortensja przyszła do niego.

Ponieważ był sprytnym i przebiegłym, więc natychmiast sobie wyliczył, że interesy jego tym razem zgadzały się z interesami Hortensji, i że po pojedynku spadnie na niego kilka miljonów.

Księżna odeszła również zadowolona, bo osiągnęła, co zamierzała.

Nie potrzebowała się już obawiać, że markiz padnie a równocześnie uśmiechała się jej nadzieja, że w krótkim czasie stanie się nieograniczoną panią miljonowego majątku...

Rozumiemy więc teraz tajemną radość, jaką okazywał Szymon Lubar, gdy prześlicznego poranku jechał razem z księciem na plac pojedynku.

Prawie pieszczotliwie dotykał ręką puzderka z pistoletami, którego zawartość miała rozstrzygać o jego losie.

Myśli księcia zajmowały się śmiercią, myśli zaś Lubara dążyły do życia, którego jeszcze więcej chciał używać, jak dotąd.

Panowie rozmawiali bardzo mało.

Palili tylko papierosy i w milczeniu przypatrywali się kłębom sinawego dymu.

Zbliżano się do celu. Góry widać było coraz wyraźniej.

Ponad powozem zwieszały się zielone czuby drzew lasu cygańskiego.

Niedaleko już było do placu, wyznaczonego na miejsce pojedynku.

Miejsce to nazywało się „dziurą djabelską".

Na taką nazwę zasługiwało zupełnie. Bo groźniejszego miejsca nie można sobie wyobrazić.

Po obydwóch stronach wznosiły się urwiska, porosłe ciemnemi świerkami i gęstemi krzakami.

Pomiędzy miejscem pojedynku, a lewem urwiskiem otwierała się paszcza głębokiego jaru, w którym huczały wody potoku.

Słońce zalewające dotąd całą okolicę, falą złotych promieni, gdzieś się ukryło.

Tylko na kilka minut dziennie wpadało słabe światło do tego ciemnego jaru.

Groźnie potrząsał wicher konarami drzew leśnych, których głuchy pomruk zdawał się oburzać na krwawe widowisko.

Panowie wyszli z powozu. Przeciwników jeszcze widać nie było.

Nic w tem nie było dziwnego, bo brakowało jeszcze prawie dziesięć minut do wyznaczonego czasu.

Usiedli więc na drzewa, które wicher wywrócił.

Punktualnie o wyznaczonej godzinie dało się słyszeć parskanie koni i turkot powozu.

Wkrótce potem wszedł na plac pojedynku markiz di Marsala i dwaj jego sekundanci, których markiz poprosił na świadków i wreszcie lekarz.

Markiz był na pozór bardzo spokojny.

Nie miał on oczywiście pojęcia o podłym postępku Hortensji.

Markiz był spokojny, bo nie po raz pierwszy stawał na mecie.

Choć pobladł nieco, jednak rysy twarzy miał prawie zadowolone. Z całą przyjemnością palił papierosa.

Dla niego życie było zabawką. Wiele nie zleżało mu na niem.

Czy przy tej komedji kurtyna prędzej, lub później zapadnie, było mu ostatecznie rzeczą obojętną.

Kielich rozkoszy wychylił aż do dna. Nowych przyjemności nie wiele mógł się spodziewać.

Podług zwyczaju sekudanci starali się pogodzić poważnione strony, co im się oczywiście nie udało, a lekarz, starszy już jegomość, porządkował pod krzakiem narzędzia i opatrunki.

Warunki pojedynku były jak najcięższe. Dystans wyznaczono na dwadzieścia kroków z następnem awansowaniem, strzelać miano na komendę i walczyć aż do ubezwładnienia jednego z przeciwników.

Książę był blady i ponury.

Gdy zobaczył markiza, pobladł jeszcze więcej.

Nienawidził tego człowieka, który go shańbił niesłychanie. Chętnie byłby go zamordował, jak już otruł Gołowina.

Postanowił sobie święcie, że nie będzie oszczędzał przeciwnika, tylko wymierzy prosto w serce.

Wiedział przecie, że jeżeli nie chybi, zrani także serce Hortensji.

Gorąca chęć zemsty rozpierała mu piersi i groźnie świeciła się w oczach.

Przeciwnicy stanęli na mecie, sekundanci zaś badali broń i podali ją swym klientom.

Książę, jako obrażony, miał pierwszy strzał.

Powoli wznosił pistolet.

Mierzył ostro i na komendę: „raz!" postąpił krok naprzód.

„Dwa!"

Książę szedł naprzód. Ręka, wprawna do władania pistoletem, ani nie drgnęła.

„Trzy!"

Nastąpił huk.

Dym rozwiał się powoli. Dziwne jednak, że choć książę celował ostro, markiz stał nieporuszony.

Markiz najbardziej się zdziwił. Przecież widział na własne oczy, że książę lufę pistoletu wymierzył mu prosto w piersi. Był więc najpewniejszym, że nie przeżyje ani minuty.

Więc prawdopodobnie w ostatniej chwili ręka księciu drgnęła. Tak myślał markiz.

Potem przyszła kolej na markiza. I on strzelał dobrze.

Lecz gdy zobaczył stojącego przed sobą siwego starca, któremu uwiódł żonę, doznał znowu uczucia pewnego zawstydzenia i litości, jaką już czuł dawniej.

Nie, on starca zabić nie chciał. Przecie już dosyć wyrządził mu złego.

Znowu zabrzmiała komenda.

Ciąg dalszy nastąpi.



Za chwilę rozchyliły się gałęzie i dziesięciu, dwunastu ludzi uzbrojonych od stóp do głowy wpadło na plac.

Mjr. Ludyga-Laskowski wrócił do Katowic

zwolniony z więzienia w Opolu na rozkaz Goeringa

Dnia 13 bm. o godz. 7 rano przybył do więzienia w Opolu dyrektor policji politycznej p. Metz, który w imieniu rządu pruskiego przedłożył podpisaną przez pruskiego prezydenta ministrów Goeringa depeszę, zawiadamiającą, że aresztowany swego czasu w Bytomiu mjr. Ludyga - Laskowski zostaje zwolniony z więzienia i winien być odstawiony do granicy polskiej.

Po zakomunikowaniu tej wiadomości mjr. Laskowskiemu w jego celi, polecono mu się przygotować do podróży, poczem w towarzystwie dyr. Metza oraz urzędników policyjnych przewieziono go samochodem przez Bytom do granicy polsko-niemieckiej w Łagiewnikach.

Przedstawiciel „Siedmiu Groszy" rozmawia z mjr. Ludygą-Laskowskim

Mjr. Ludyga-Laskowski przyjmuje mnie w swojem prywatnem mieszkaniu. Jest zaledwie kilka godzin po powrocie z niemieckiego więzienia. Wyraźnie zeszczuplał po swych dwutygodniowych prawie przejściach, które, — „biorąc na wagę", — kosztowały go dobrych kilka kilogramów, ale jest w doskonałym humorze, czemu zresztą nie można się dziwić. Tyle przecież mówiono: — i o trybunale w Lipsku; i o grożącym wyroku najmniej kilku lat więzienia. A tymczasem mjr. Ludyga-Laskowski jest dziś żywy, cały i zdrów wśród swoich.

Pijany hitlerowiec w roli policjanta pruskiego

— Jak panu wiadomo, — mówi mjr. Ludyga-Laskowski — aresztowano mnie 23-go grudnia w Bytomiu, w lokalu Drzyzgi. Przystąpił tam do mnie jakiś pijany hitlerowiec z SA i zażądał okazania osobistych dokumentów. Odmówiłem, twierdząc, że nie ma on żadnego upoważnienia do legitymowania osób prywatnych. Wówczas ów hitlerowiec, odgrażając się, że „on mi jeszcze pokaże", wyszedł z lokalu, ale równocześnie obstawił oba wejścia członkami SA w mundurach; razem było ich sześciu. Lokal natychmiast zaczął się opróżniać i wkrótce pozostałem sam, mimo zaś interwencyj gospodarza, który zna mnie dobrze osobiście, trzymano mnie w tem zaimprowizowanem oblężeniu całą godzinę.

Potem dopiero wrócił ów hitlerowiec z policjantem, który zażądał odemnie, bym udał się z nim na policję. Tam przeprowadzono mnie do aresztu przy dyrekcji policji, gdzie mieści się również policja polityczna, — i trzymano mnie w zamknięciu przez dwie godziny, od 5-tej do 7-mej popołudniu. Wreszcie po rozmowie z kierownikiem policji politycznej, komisarzem Schaeferem, oświadczył mi on, że jestem wolny, że przytrzymanie było wynikiem nieporozumienia; równocześnie kom. Schaefer przeprosił mnie za ten incydent. Zdawało się, że całe nieprzyjemne zajście zakończyło się szczęśliwie. **Tymczasem był to dopiero początek.**

Ponowne aresztowanie przez wywiadowców

Przy wyjściu z dyrekcji policji zatrzymali mnie bowiem 2 urzędnicy policji kryminalnej, twierdząc, że zwolnienie mnie przez kom. Schaefera nic ich nie obchodzi. Odprowadzili mnie oni z powrotem do aresztu, gdzie bez badania przetrzymano mnie do godz. 11-tej w nocy. Krótko po tej godzinie zjawili się u mnie dwaj urzędnicy policji kryminalnej, obaj kompletnie pijani, z których jeden, nazwiskiem Nowak, zaczął mi mówić, że zna różnych szpiegów i dezerterów i że z jego rąk oni tak prędko nie wychodzą. Wreszcie w asyście kilku członków SA urzędnicy ci odprowadzili mnie do więzienia przy ul. Goja.

W zimnym i pełnym robactwa lochu

O ile do tej pory traktowano mnie względnie uprzejmie, o tyle tutaj wszystko zmieniło się biegunowo. Wtrącono mnie do małego, zimnego i pełnego robactwa lochu; do spania miałem dostownie trzy zarobaczone deski, o żadnym koцu nie było oczywiście mowy. Przetrwałem jakoś do godz. 9-tej rano, a wtedy przewieziono mnie do policji politycznej, gdzie wprawdzie nie przesłuchiwano mnie, ale zato zrobiono kilka moich fotografij i zdjęto odciski daktyloskopijne. Po powrocie do więzienia odebrano mi wszystko co miałem przy sobie, zostawiając mnie tylko w koszuli i spodniach. Zabrano mi nawet jabłka, kupione w Bytomiu, skazując wyłącznie na wikt więzienny, którego jeść nie mogłem, wobec czego zastosowałem głodówkę. Potem przekonałem się, że podszewkę futra i marynarki dokładnie popruto i zszyto potem na nowo, szukając widocznie jakichś zaszytych dokumentów. Nadomiar wszystkiego zaś urzędnik więzienny Pete, który odbierał mi moje rzeczy, oświadczył z naciskiem, że jest to specjalna represja za aresztowanych w Polsce jakichś Niemców, którzy podobno „też nie mogą mieć jabłek w więzieniu". Oczywiście ostro zabroniono mi czytania i palenia w celi.

Prowokacyjne metody zbirów hitlerowskich

W więzieniu bytomskiem byłem narażony na szereg bezimiennych prowokacyj. Raz rozmawiano pod drzwiami mojej celi, że nie minie mnie napewno 10 lat więzienia i tegoż wieczora po wieczornej inspekcji znalazłem w celi podrzuconą brzytwę. Innym razem podrzucono mi piłkę do przepiłowania krat więziennych; również próbowano podsunąć mi rzekome listy od współwięźniów. Każdego dnia przenoszono mnie do innej celi, zapewne, by uniemożliwić wszelkie porozumiewanie się z innymi więźniami.

Co zarzucano mjr. Ludydze-Laskowskiemu

Wreszcie 28-go grudnia przesłuchano mnie po raz pierwszy właściwie i zarazem ostatni. Przesłuchanie to trwało od godz. 8-mej rano do godz. 5-tej popołudniu bez przerwy. Wtedy dowiedziałem się ostatecznie, pod jakiemi stoję zarzutami.

A więc zarzucono mi prowadzenie akcji antyniemieckiej w latach przedwojennych, dezercję z armji niemieckiej, zdradę niemieckich tajemnic wojskowych, kierowanie polską akcją terorystyczną i destrukcyjną w okresie plebiscytowym na Śląsku i jeszcze w 1922 r., t. j. już po plebiscycie; zarzucono mi dalej, że wydałem rozkaz zamordowania 18 żandarmów w Józefce, a także żandarmów w Wirku; także ja miałem być tym, który wydawał rozkazy wysadzania w powietrze mostów na Odrze i pałaców magnaterji niemieckiej na Śląsku, oraz znęcanie się nad jeńcami podczas trzeciego powstania. Dalej dowiedziałem się, że w całej tej przypisywanej mi akcji występowałem pod pseudonimami znanych na Śląsku osobistości pod jednem z takich pseudonimów miałem dawać ogłoszenia do prasy niemieckiej na Śląsku Opolskim, któremi to ogłoszeniami werbowałem urzędników niemieckich, przedewszystkiem zaś urzędników „Schupo", do wywiadu polskiego.

W więzieniu opolskiem

W dwa dni po przesłuchaniu, 30-go grudnia, przewieziono mnie samochodem do Opola pod eskortą policyjną i trzech uzbrojonych hitlerowców z SA. W Opolu rygor więzienny zastosowano początkowo taki sam, jak w Bytomiu; dopiero 3-go stycznia dopuszczono do mnie adwokata, a go zaś złożył mi wizytę sekretarz naszego konsulatu generalnego w Opolu; od tej drugiej wizyty stan rzeczy zmienił się o tyle na lepsze, że pozwolono mi brać jedzenie z miasta. Odseparowanie jednak od reszty świata trwało nadal. Z około 20 listów, jakie napisałem z więzienia, żaden nie został wysłany i wszystkie zatrzymano w zarządzie więzienia. Dopiero 9-go stycznia zjawił się w mojej celi dyrektor policji politycznej w Opolu p. Metz, który oświadczył mi, że od tego dnia dysponuję wszelkiemi ulgami, jakie stosuje się do więźniów politycznych: pozwolono mi palić i czytać, co było chyba najważniejsze. Dnia 12-go stycznia przyszedł telegram od ministra Goeringa z poleceniem zwolnienia mnie, no i dziś jestem w Katowicach.

Słychać dzwonek przy drzwiach. Obie córeczki majora zrywają się z krzeseł z okrzykami „Mamusia!" i pędzą do przedpokoju. Dzięki temu dowiaduję się, że małżonka mjr Ludygi Laskowskiego, dowiedziawszy się o zwolnieniu męża, pojechała samochodem do Opola. No i rozminęli się w drodze.

Zaproszenie nie do przyjęcia

Ryzykuję ostatnie powiedzenie: —

— Nieprędko chyba zechce pan major kusić sobą hitlerowców po drugiej stronie granicy. Mjr. Ludyga-Laskowski uśmiecha się wesoło: — „Chyba nie prędko, zapraszał mnie wprawdzie p. Metz, bym go kiedy odwiedził, ale nie skorzystam pewno z tego zaproszenia..."

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ

Humor

ZAWODOWY WĘDKARZ.

— Siedzi pan już tutaj od godziny i nie złowiłeś ani jednej ryby.

Ja wcale nie łowię ryb.

— A co pan robi?

— Kąpię robaki.

ODPOWIEDŹ.

Pacjentka: — Czy zastałam pana doktora?

Służąca: — Nie prosze pani, poszedł do ciężkiej choroby.

WYZNANIE OSKARŻONEGO.

— Oskarżony rozumie, że szczere zeznanie może tylko polepszyć jego położenie. Więc pytam: czy oskarżony wszedł podziemnym korytarzem do skarbca?

— Tak, wysoki sądzie!

— A potem przepiłował pan kasę pancerna?

— Tak, wysoki sądzie!

— W jakim celu?

— Chciałem tam włożyć moje oszczędności, wysoki sądzie. W godzinach urzędowych nigdy nie miałem czasu.

— 328 —

Łzy napłynęły Oldze do oczu na myśl o tem, jak jutro stanie przed Januszem, da mu się poznać i wezwie go, by jechał z nią do Lili, która jej oczywiście podała swój adres.

Tam, z ust naocznego świadka, mąż jej dowie się, jak niesprawiedliwym był wobec niej.

Skończą się czasy niepewności i upokorzeń, które ledwie znieść mogła.

Automobil zatrzymał się.

Olga kazała mu stanąć nie przed willą, lecz opodal, by nie zwracać na siebie uwagi. Zapłaciwszy szoferowi, poszła piechotą do bramy willi.

Dotychczas serce jej przepełnione było tylko radością.

Gdy się jednak zbliżyła do willi, przypomniała sobie o niebezpieczeństwie, jakie jej grozi. Serce jej zaczęło na nowo bić silniej.

Czy uda jej się dostać do swego pokoju tak niespostrzeżenie, jak z niego wyszła?

Cichutko otworzyła bramę i jak cień przebiegła przestrzeń między nią a willą.

Za każdym szelestem wstrząsała się z przerażeniem.

Pot wystąpił jej na czoło, gdy sobie pomyślała coby się stało, gdyby ją tak ktoś spotkał powracającą do willi w takim stroju i tak późno.

Była jeszcze ciągle pokojówka Klara. A znając baronównę, wiedziała, że gdyby tak odkryła przed czasem tajemnicę, nie cofnęłaby się przed niczem, byle tylko ukryć prawdę.

Biada jej, Oldze, gdyby jej się teraz nie powiodło! Byłaby bezpowrotnie zgubiona!

Dostała się do bocznych drzwi willi.

— 325 —

Zaledwie Olga wymieniła to nazwisko, gdy Lila drgnęła, jakby ukluta żądłem.

— Co pani powiedziała? Z baronówna Werner?

Olga skinęła głową zdziwiona

— Tak jest. Czy pani zna może baronównę?

— Tak jest... to znaczy... Zresztą to nie ma nic do rzeczy.

Udawała obojętność.

Nie przeszkadzało jej to jednak słuchać z największą ciekawością opowieści Olgi o tem, w jaki sposób Sydonja wcisnęła się na jej miejsce.

Młoda kobieta nie zamilczała również o tem, że rywalka jej należała do spisku, jaki przeciw niej uknuto.

Czy Lila poczuła dla Olgi litość? Czy może oburzyło ją podłe postępowanie baronówny?

Dość, że zmieniła dotychczasowe swe zachowanie.

W oczach jej błyszczał ponury ogień

Olga jednak ledwie wierzyła własnym oczom.

Dopiero przed chwilą Lila nie wiedziała o niczem. Tymczasem wzmianka o Sydonji przywołała jej na pamięć wszystkie szczegóły.

— Nie! — zawołała — nie przyjdzie do takiej niesprawiedliwości!

Baronówna nie osiągnie swego celu! Niech pani liczy na mnie, hrabino!

Widziałam w Beaulieu, jak pani pokazała drzwi Woleckiemu, gdy przyszedł potajemnie do pani i jestem gotów zaprzysiądz to przed sądem.

Olga ujęła jej ręce w radosnem wzruszeniu.



— Według sprawozdania posła Seidlera (B. B.) w czasie debaty budżetowej liczba więźniów w Polsce na dzień 1 listopada ub. r. wynosiła 46.000 osób.

— Min. Skarbu, p. Zawadzki zapowiedział wniesienie projektów 3 nowych podatków: od bibułek papierosowych i od gazu węglowego. Z podatku od trzody chlewnej podobno zrezygnowano.

— Rząd polski rozważa projekt rozwiązania umowy zapałczanej z konsorcjum szwedzkiem.

— W piątek wyjechał p. Marszałek Piłsudski do Krynicy, gdzie przebywa jego żona wraz z córkami.

— W Nowym Jorku zmarł słynny polski skrzypek, Paweł Kochański.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W sobotę, w 6-ym dniu ciągnienia 4-ej Klasy Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na numer: 36.222.
Zł. 20.000 na numer: 116.388.
Zł. 15.000 na numer: 34.004.
Zł. 10.000 na numer: 85.965.

Po 5.000 zł. na numery: 40.614, 55.492, 103.755.

Po 2.000 zł. na numery: 3.061, 3.952, 27.747, 28.534, 30.292, 32.882, 40.283, 59.971, 62681, 67450, 83784, 84166, 87667, 92734, 101875, 109483, 110892, 114934, 126138, 130549, 136732, 150484, 163215.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 10.000 zł. na numery: 23935, 35791, 82488, 83268,166339.

Po 5.000 na numery: 81085, 101710.

Po 2.000 na numery: 11278, 12589, 34851, 49325, 61838, 64737, 77412, 78774, 89514, 102666, 115642, 115711, 130997, 132997, 147464, 168785.

Klub narkomanów w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Władze śledcze wpadły na trop klubu narkomanów. Po przeprowadzeniu szeregu rewizyj, dokonano wielu aresztowań. Szczegóły afery trzymane są jeszcze w tajemnicy. Wiadomo tylko, że wśród aresztowanych znajduje się także jeden b. funkcjonarjusz policji.

Przedłużenie prowizorjum handlowego z Czechosłowacją

Jak wiadomo wznowione zostały po przerwie świątecznej rokowania handlowe polsko-czeskosłowackie. Z uwagi na to, że rokowania te, będące na dobrej drodze, mogą jednak nie być ukończone do 15 bm. terminu upływu prowizorjum polsko-czechosłowackiego, prowizorjum to zostało przedłużone.





Nie poniewieraj matki swoich dzieci

Rzecz miała się tak.

Pewien starszy już człowiek, p. L. F., otrzymawszy przed Bożem Narodzeniem od żony 5 zł., poszedł kupić choinkę. Spotkawszy przyjaciela, wstąpił z nim „na jednego", a ponieważ przyjaciel ów krzyczał wciąż, „jeszcze kolejkę", więc, chcąc się zrewanżować, „wstawiał" również. Rezultat był taki, że choinki nie kupił i wrócił do domu „goły" przyczem przepraszał żonę, że tak postąpił. Aliści żona, wyładowawszy na nim część nagromadzonej w sobie energji, cisnęła mu pod nogi jeszcze 10 zł., aby — jak mówiła — mógł dalej „zalewać chroboka". Tak się też stało.

W rezultacie w domu wytworzył się nastrój istnie japońsko-chiński, to też p. L. F. nie dostał w święta nic, oprócz nieomaszczonych ziemniaków. To zaostrzyło jeszcze bardziej konflikt małżeński. Atmosfera domowa groziła każdej chwili wybuchem. Wybuch też nastąpił w kilka dni później.

P. L. F., cierpiący — jak twierdzi — na reumatyzm, kazał żonie zamknąć otwarte przez nią okno. Ponieważ woli jego nie stało się zadość, uniesiony gniewem, znieważył ją czynnie.

Od tej chwili w domu zapanowały stosunki, które trudno jest znieść. Obrażona kobieta czuje się pokrzywdzona, zaś p. L. F. nie chce się upokorzyć. Pyta mnie więc, co robić.

Panie L. F. Musiałby Pan być człowiekiem zupełnie pozbawionym samokrytycyzmu, żeby Pan nie widział swojej winy. To, że lekkomyślnie przetrwonił Pan te kilka złotych, nie jest jeszcze tak wielkiem przestępstwem, choć o te złotówki tak jest dziś trudno. Widzi Pan jednakże, jakie ten czyn pociągnął za sobą następstwa. Jest to jeszcze jednym przykładem, że najczęstszym powodem bardzo nieraz poważnych konfliktów rodzinnych są błahe nieporozumienia. I tych trzeba unikać.

Znieważył Pan żonę, kobietę, która wiele, wiele lat była dla Pana, stoją najbliższą, która dzieliła i dzieli z Panem dolę i niedolę, walczyła o byt i przyszłość Waszych dzieci, którym Pan, jako ojciec daje dziś zły przykład. Czy Pan nie ma wyrzutów sumienia, czy Pan może żonie i swym dzieciom patrzeć prosto w oczy? Cóż te dzieci pomyślą o ojcu, który poniewiera ich matkę?

Panie L. F. Postawił Pan krok, który potrzebuje natychmiastowej naprawy. Nie może się Pan wahać i zbyt długo namyślać. Niech Pan pamięta, że tam, gdzie chodzi o cześć i honor kapłanki domowego ogniska — niema upokorzenia. Niech Pan żonę przeprosi, a jeżeli jej zniewaga nastąpiła w obecności dzieci, względnie, jeśli one wiedzą o tej zniewadze, niech Pan stara się zdobyć z powrotem zaufanie i szacunek dzieci.

To jest jedyne wyjście z sytuacji, w jakiej się Pan znalazł dzięki słabości do wódki.

W pętach strasznego nałogu

— ZROZPACZONA GRETA. Droga Pani! Przyznaję w zupełności, że położenie Pani jest bardzo przykre, ale poniekąd nie wydaje mi się beznadziejne. Nie może się Pani jednak dziwić, że ojciec jest przeciwny Pani zamążpójściu, bo życie kobiety przy boku męża — nałogowego pijaka, jest jednem pasmem udręk. Ponieważ zaś kocha Pani tego człowieka tak bezgranicznie, przeto winna się Pani starać o wyleczenie go z tego nałogu. Zadanie to bardzo trudne, ale niech Pani popróbuje. Niech Pani na niego wpływa wszelkiemi sposobami, niech się Pani stara wypełnić mu wszelkie wolne chwile, niech się Pani stara zająć go czemś innem, rozbudzić w nim zamiłowanie w jakimś innym kierunku.

Drogie dziecko. Jeżeli wiele sposobów odzwyczajenia narzeczonego od wódki zawiodło, to niech Pani postawi sprawę na ostrzu noża. Niech mu Pani postawi warunek: albo przestanie pić, albo straci Panią. Jeśli Panią naprawdę kocha, to napewno, jeśli nie przestanie zupełnie pić, to przynajmniej ograniczy ilość spożywanego alkoholu. Gdyby to nie pomogło, to radzę Pani zerwać z nim, choćby to przyszło Pani bardzo trudno.

Bardzo Panią proszę, napisać mi więcej szczegółów o swym narzeczonym, a zwłaszcza, jaki jest jego zawód, w jakich godzinach pracuje zawodowo, jakie są jego warunki materjalne, od jak dawna pije i t. d. Wtedy dopiero będę mógł udzielić Pani bardziej skutecznych rad.

Ir—ski.

Odpowiedzi Redakcji

— P. G. P. — Kolonja Boer. Postąpił Pan bardzo odważnie ale rozdanie nagród uzależnione jest warunkami konkursu.

— Joachim K. — Rydułtowy. Niestety, nie możemy Panu pomóc, mimo iż pragnęlibyśmy z całego serca. Musi Pan na własną rękę szukać sobie zajęcia.

— Z. Alfred. — Rogów. Proszę podać numery brakujących odcinków. Nie możemy zagwarantować, czy będziemy je wszystkie mogli dostarczyć. Zwróci nam Pan tylko koszty porta.

— G. S. i F. K. — Rydułtowy. Niestety, nie możemy spełnić prośby Panów.

— Do towarzystw, organizacyj i t. p. Zawiadomienia o zebraniach, sprawozdania itp. zamieszczamy jedynie za opłatą 1 zł. w znaczkach pocztowych.

— Zofja L. Śnieżnie. Zdobycie nagrody przez jednego z uczestników konkursu jest od nas niezależne.

— P. F. K. Żory. Proszą nie sądzić, że forytujemy tą czy inną miejscowość. Pismo nasze rozchodzi się w wielu tysiącach miejscowości, a fotograf polując na „szczęściarzy" mógł być tylko w kilkudziesięciu, zależnie od sposobności i przypadku. Pominięcie Żor nie było zatem rozmyślne. Prosimy o bliższe dane co do fotografji, której zwrotu Pan się domaga, abyśmy ją mogli wyszukać.

— F. B. — Łagiewniki. Idzie naturalnie o teren całego państwa, a nietylko o Śląsk.

— J. Z. B. — Strzemieszyce. O jaki lek Panu idzie? Przecież są różne lekarstwa.

— Nr. 9936. Uzyskanie nagrody uzależnione jest warunkami konkursu.

N. F. Jaśkowice. W tej sprawie należy zwrócić się do Dyrekcji Kolei. Wskazanem jest, aby sprawę tą poparł Urząd Gminny.

R. F. Pawłów. 1) Oświetlenie klatki schodowej i sieni należy do obowiązku gospodarza. 2) Jeżeli lokator poprzednio nie posiadał komórki, to gospodarz ma prawo, żądać specjalnej dopłaty do komornego za użytkowanie nowo wybudowanej komórki.

TU WYCIĄĆ!

— 326 —

— Uczyni to pani naprawdę? Dopomoże mi pani do odzyskania mych praw?

Panno di Rigano, kobieta, której pani powróci męża i połączy z powrotem z ukochanemi dziećmi, będzie pani codziennnie dziękowała za to z całego serca!

Lila, która się poczuła naprawdę wzruszona, broniła się tym podziękowaniom.

— Spełniam tylko mój obowiązek — odparła i opowiedziała Oldze półgłosem, jak się to stało, że była w Beaulieu świadkiem zajścia między nią a Woleckim.

I Olga pozbyła się nieufności, jaką do pewnego stopnia czuł do Lili.

Z trudem powstrzymując łzy, opowiedziała o podłości, jakiej się na niej dopuścił Wolecki i o skutkach, jakie to pociągnęło za sobą.

Dotychczas Lila próbowała zawsze usprawiedliwić przed sobą Woleckiego.

Teraz jednak przekonała się, że nie ma dla niego usprawiedliwienia.

Z przerażającą wyrazistością ujrzała teraz po raz pierwszy prawdziwe oblicze tego człowieka bez sumienia, który przez swe łotrostwo zniweczył szczęście całej rodziny.

I ona kochała tego człowieka.

Zawstydziła się nagle tej miłości.

Gdy Piotr odtrącił ją dzisiaj od siebie z pogardą, była głęboko upokorzona.

A przecież o ileż wyższa czuła się w swem poniżeniu od tego arystokraty, który miał tak wysokie wyobrażenie o sobie.

Nie, nie będzie go dłużej oszczędzała.

— 327 —

Nieszczęśliwa, godna pożałowania młoda hrabina powróci do swych praw, a on zostanie surowo ukarany za swe podłe czyny!

Była późna noc, gdy obie kobiety wstały od stolika.

Bo i Lila chciała się udać z powrotem do domu.

Sprowadziło ją tutaj rozgoryczenie. Ale teraz, zwłaszcza po spotkaniu z Olgą, poczuła głęboki wstręt do tego całego hałaśliwego otoczenia, w którem nigdy nie znajdowała upodobania.

Gdy szły powoli ku wyjściu między stolikami i tańczącemi parami, nie zauważyły, że równocześnie z niemi podniósł się od jednego ze stolików jakiś młodzieniec i szedł za niemi niespostrzeżenie.

Był to tensam mężczyzna, który od początku obserwował Olgę.

Na ulicy Olga pożegnała się szybko z Lilą, która nie przeczuwała dotychczas, że młoda hrabina przybrała jej nazwisko.

Lila wsiadła do jednego ze stojących przed barem automobilów, podczas gdy Olga pojechała drugim — poświęcając na to resztę swych oszczędności.

Ach — cóż ją obchodziły w tej chwili pieniądze, nie pytała też o niebezpieczeństwo, na jakie się narażała.

Osiągnęła swój cel!

Serce jej było pełne radości.

Nowy podstęp, jakiego Wolecki użył, by dostać w swe posiadanie tak ważny dla niej list, na nic się nie przydał.

Jutro — tak, jutro!

Humor

DZIELNY ADWOKAT.

— Czy sąsiad zapłacił panu odszkodowanie za to że jego pies pana pokąsał?

— Nie, ani grosza. Jego adwokat udowodnił przed sądem, że to ja pokąsałem psa!

DZISIEJSZY RUCH W HANDLU.

— Jakże w pańskim sklepie?

— Całe tłumy.

— Klijentów?

— Nie, woźnych z Urzędu Podatkowego i sekwestratorów.

ODSZKODOWANIE

— Sąsiedzie, wasz pies pokąsał moją żonę. Musicie mi zapłacić odszkodowanie.

— Co? Odszkodowanie? A niech wasz pies pokąsa moją żonę i będzie zgoda.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Ta kobieta oskarża was, że ukradliście jej dziesięć kur.

Oskarżony: — Oto, panie sędzio, pokażcie mi jaki świat jest podły: przysięgam że ukradłem jej tylko dziewięć!

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 15 do 21 stycznia.

Według wpływów kosmicznych w okresie tym panować ma pogoda zimna lub pochmurna, z większemi rozpogodzeniami. Przewidywane są nagłe zmiany w pogodzie i skoki w temperaturze, przyczem jednak stopniowe oziębienie się. Skłonność do opadów śnieżnych i zadymek, szczególnie w pierwszych dniach tygodnia. Od 21-go stycznia wzrost zachmurzenia.

Trzeci tydzień stycznia należy do najkrytyczniejszych w całym roku. Ważne wydarzenia polityczne, gospodarcze i finansowe, niebezpieczeństwo konfliktów międzynarodowych, samobójstwa, zbrodnie, katastrofy i zamachy — oto przewidywany straszny plon tego tygodnia na zasadzie wpływów kosmicznych. Dzień 15-ty stycznia jest krytyczny dla podróży, techniki, spekulacji, uczonych i dziennikarzy. Katastrofy na skutek zmian w pogodzie. — 16-ty stycznia krytyczny jest dla dyplomacji, przemysłu i szerszych warstw ludowych. — 17-ty stycznia stoi pod ujemnemi wpływami w dziedzinie polityki. Popołudniu polepszenie. — 18-ty stycznia wykazuje pewne polepszenie ogólnego położenia, a jednak trzeba działać ostrożnie, szczególnie wieczorem, gdyż w godzinach wieczornych możliwe są oszustwa i popełnianie błędów. — 19-ty stycznia jest już dodatni i to dla wszystkich spraw, a szczególnie dla niezwykłych pomysłów. — 20-go stycznia dobrze iść mogą przedsięwzięcia z dziedziny naukowej i dziennikarskiej, szczególnie zaś związane z podróżą — 21-szy stycznia, to dobry dzień dla spekulacji, finansów, miłości i techniki, chociaż trzeba się strzec drobnych zaburzeń.

Jak widać, bieżący tydzień zapowiada się przeważnie niepomyślnie...

●

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 15-go do 21-go stycznia.

Urodzeni w czasie od 15-go do 21-go stycznia mają naogół burzliwy rok przed sobą. Liczyć się muszą znagłemi komplikacjami, zmianami i stratami. Kwiecień oraz sierpień należą do krytycznych dla nich miesięcy, natomiast korzystne konstelacje mają w lutym, maju, listopadzie i na początku grudnia.

●

Wykład snów

Poniżej podajemy dalszy ciąg „Wykładu snów":

Antabę u drzwi odłamać lub zerwać — zagrodzić sobie wstęp do znajomego domu. **Apostoła** widzieć i rozmawiać z nim — dobra nowina; apostołem być — cierpieć prześladowanie od możnych. **Apopleksji** dostać — przykra niespodzianka, apoplektyka widzieć — wiadomość o śmierci możnej osoby. **Apteka**, być w niej z receptą — uwolnienie z kłopotu; aptekarza widzieć i z nim rozmawiać — pannie lub młodej wdowie dobra partja, innym — ulga w dolegliwościach lub dobra rada. **Aparaty** widzieć — zmiana sposobu życia. **Apartamenty** zwiedzać — odwiedzisz dobrych znajomych. **Apetyt** mieć — niestrawność. **Arab** — człowiek gwałtowny i mściwy. **Arabja** — podróż po okolicach pustych i niebezpiecznych. **Arak** pić — młodemu złe następstwa rozpusty, staremu zmartwienie. **Arbuzem** być częstowanym — niepowodzenie w interesach; jeść własny — zdrada małżonki lub kochanki; sadzić — gospodarzowi dobre widoki zbioru, innym przyjaciel. Por. Anioł. **Arendarz** — interesowany doradca. **Areszt** dłużnikowi położyć — pewna strata; do aresztu pójść i w nim siedzieć. **Arkan** widzieć — popisowemu służba w kawalerji, innym zasadzka. **Armatę** widzieć i dotykać się jej — mężczyźnie umizgi starej zalotnicy; kobiecie próżny strach; samemu z armaty strzelać — powodzenie w śmiałem przedsięwzięciu. **Arsenał** widzieć — liczne sprawunki mieć do zrobienia. **Arszenik** pić — małżonkom przykrości w pożyciu, innym przeciwności, które można będzie zwalczyć wytrwałością i pracą. **Artylerję** widzieć maszerującą — przepowiednia ważnych, choć jeszcze dalekich wypadków; artylerzystą być — ciężki obowiązek, artylerzystę widzieć lub mieć z nim do czynienia — przykry lub wymagający interesant. **Arystokrata** — mieć do czynienia z człowiekiem zarozumiałym. **Arję** śpiewać — list. **Arytmetyczne** zadanie rozwiązywać — spory zarobek. **Arcydzieła** widzieć — poznasz zacnego człowieka. **Arkady** — wiele kłopotu lub niespokoju. **Asa** mieć w ręku — dobra okazja, z której jednak nie potrafimy skorzystać. **Asekuracja**, niebezpieczeństwo, zaasekurować się — próżna obawa. **Astronomja**, zajmować się nią: dostać do czytania ciekawą książkę; astronom — odkrycie nowej gwiazdy. **Asygnację** otrzymać — zawód w interesie na który liczymy. **Atak** odpierać — niesprawiedliwa zaczepka; atakować samemu — pannie konkurent, kawalerowi śmieszność. **Ateusz** zob. Bezbożnik. **Ataman** — cierpliwość twoja będzie wynagrodzona, wojskowemu lub urzędnikowi awans. **Atlas** mieć i przeglądać — uczniom dobry stopień z geografji, wojskowym tranzlokacja w odległe okolice, innym niedoszły podarunek. **Atłas** kupować lub mierzyć — zostać oszukanym przy kupnie; atłasowa suknia — mężatce kłopot z krawcową, mężowi wydatek na żonę, innym zwodnicza nadzieja. **Atrament** czarny widzieć — kłopoty, czerwony — skaleczyć się, niebieski, różowy lub zielony — liścik miłosny; atrament rozlać — wmieszanie w sprawę, z której ambaras lub kompromitacja. **Automat** — odwiedziny niemiłej osoby. **Audjencja** u możnego pana lub urzędnika — daremne starania; udzielać a — i naprzykrzony gość. **Augustjanin** — daleka, niepożądana droga. **Austerja** — bogatemu próżny wydatek, ubogiemu ciężka droga. **Autor**, być nim — bieda; mieć z nim do czynienia — strata czasu; z autorką widzieć się i rozmawiać — kobieta niepraktyczna i pretensjonalna.

(Dalszy ciąg za tydzień).

Nędza stuka do chat wiejskich

Często przy rozmowach i rozważaniach na aktualny temat kryzysu spotykamy się ze zdaniem, że wieś w znacznie słabszym stopniu kryzys odczuwa, że drobny rolnik znajduje się w sytuacji o tyle lepszej od miejskiego proletarjusza, że ma zapewniony dach nad głową i łyżkę gorącej strawy. Jest to poniekąd słuszne, lecz nie wolno nam zapominać, że każdy warsztat rolny przedstawia określony kapitał, który musi dawać pewne oprocentowanie. Normalne zdrowe gospodarstwo nie może się opierać na zasadzie „Maciek zrobił, — Maciek zjadł". Maciek wprawdzie część wyprodukowanych przez siebie płodów zjada, lecz nadwyżkę musi spieniężyć, aby uzyskać gotówkę, za którą znów może zakupić szereg niezbędnych mu artykułów, jakich sam w swym warsztacie nie wytwarza. Do tych artykułów należy żelazo, skóra, cukier, mydło, sól, nawozy sztuczne i szereg innych.

Artykuły te, jak również i płody rolne, spadły w cenie, — to jest powszechnie znany fakt, będący zresztą jedną z licznych właściwości samego kryzysu. Płacimy dziś za parę bucików około 20 złotych, podczas gdy przed kilku laty kosztowały one 35 do 40 zł. W mniejszym lub większym stopniu staniały i inne artykuły, co dla konsumentów byłoby niewątpliwie bardzo korzystnym objawem, gdyby nie okoliczność, że w tym samym (jeżeli nie większym) stopniu spadły również i płace zarobkowe, a więc siła nabywcza ludności nietylko nie wzrosła, lecz przeciwnie, znacznie się obniżyła. Znów — jedna z charakterystycznych właściwości kryzysu.

Z tem samem zjawiskiem spotykamy się w stosunkach rolniczych: płody rolne spadły w cenie, rolnik więc uzyskuje za nie mniej gotówki, lecz zato mniej płaci za potrzebne mu artykuły przemysłowe. Jeżeli to zjawisko będziemy rozpatrywali tylko jakościowo, bez wgłębiania się w stosunki liczbowe, to wydawać się może, że nic się nie zmieniło i rolnik nie odczuwa kryzysu poza jedną trudnością —spadkiem popytu na swoje artykuły.

Inaczej sprawa się przedstawia, gdy zbadamy, w jakim stosunku nastąpił spadek cen produktów rolnych i artykułów przemysłowych. Okaże się wówczas, że płody rolne spadły w cenie w stopniu o wiele większym od artykułów przemysłowych. Gdyby rolnik prowadził dziś handel zamienny, to za tę samą ilość zboża, mleka, masła lub żywca otrzymałby znacznie mniejszą ilość potrzebnych mu nawozów sztucznych, gwoździ, soli, mydła itp. Również i przy kupnie za gotówkę rolnik jest pokrzywdzony, bo musi większą ilość zboża spieniężyć, aby za uzyskane pieniądze nabyć tę samą ilość artykułów „miastowych".

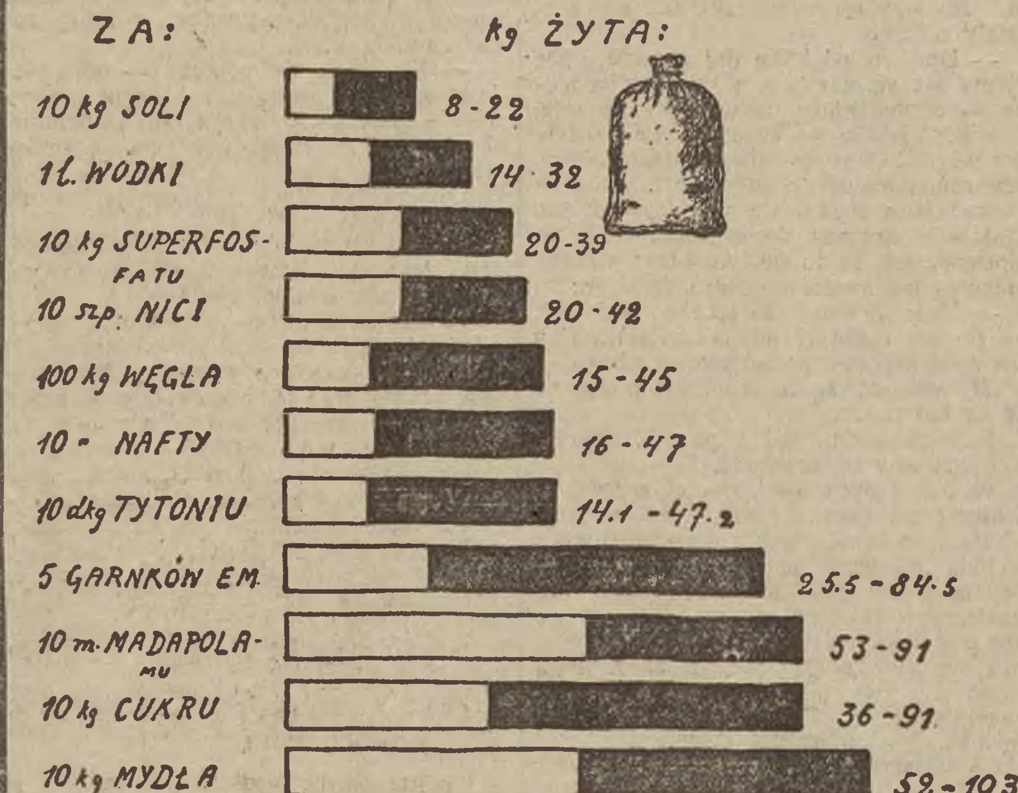
Stosunki te dokładnie ilustrują przytoczone wykresy. Objaśnienia pod niemi są tak szczegółowe, że nie wymagają one już żadnych komentarzy. Wykresy te i umieszczone przy nich liczby uwidaczniają nam t. zw. „rozpiętość nożyc" — termin, którym w języku fachowym określa się niewspółmierność spadku cen produktów rolnych i przemysłowych. W sposób bardziej prosty i zrozumiały możemy to określić krótkiem zdaniem: dla rolnika wszystkie artykuły przemysłowe podrożały.

Ciekawemi być jeszcze mogą dla Czytelników dane liczbowe, charakteryzujące wzrost poszczególnych cen z punktu widzenia rolnika. Rachunek jest tu bardzo prosty: jeżeli za 10 kg. soli dawniej trzeba było oddać 8 kg. żyta, a obecnie 22 kg., to sól podrożała w stosunku 22:8, czyli 2,6-krotnie. Po obliczeniu tego stosunku dla poszczególnych artykułów stwierdzamy, że najmniej podrożały dla rolnika wyroby tekstylne, gdyż cena madapolamu wzrosła 1,7-krotnie, największa zwyżka dotyczy węgla (3-krotna), tytoniu i wyrobów emaljowanych (3,3-krotna).

Ponieważ podstawę naszego odżywiania się stanowią produkty warsztatu rolnego: chleb, mięso, masło, jaja, mleko itd., moglibyśmy wysnuć wniosek, że naskutek niewspółmiernie silnego spadku cen płodów rolnych, koszty wyżywienia obniżyły się w sposób szczególnie korzystny dla mieszkańców miast. Tak jednak nie jest, gdyż łatwo moglibyśmy się przekonać, że mąka, chleb i bułki staniały w stopniu znacznie mniejszym niż zboże, również i spadek ceny mięsa w handlu detalicznym nie jest tak silny, jak potanienie żywca.

Drobne gospodarstwa rolne zawsze cierpiały na brak gotówki, nie możemy się więc dziwić, że w obecnej sytuacji nędza stuka i do drzwi chat wiejskich, a wiadomości o używaniu tańszej soli bydlęcej do jedzenia, o powrocie do krzesiwa itp. przejawach kryzysu na wsi, — nie są bynajmniej przesadzone.

JD.



Powyższy diagram ilustruje wzrost cen poszczególnych produktów przemysłowych w stosunku do cen żyta. Np. za 10 kg. soli rolnik w r. 1927/28 musiał oddać 8 kg. żyta (biały słupek), w lutym 1933 r. za tę samą ilość soli musiał dać 22 kg. żyta, czemu odpowiada całkowita długość słupka (biały + czarny). W ten sposób długość czarnego słupka odpowiada tej nadwyżce, o jaką dla rolnika podrożały poszczególne produkty.

(Dane liczbowe z „Małego Rocznika Statystycznego").



Diagram ten przedstawia wzrost cen poszczególnych artykułów przemysłowych, wyrażonych w kg. żywej wagi tucznika. Biała część słupka i pierwsza liczba odpowiadają cenie w latach 1927/28, całkowita długość słupka (biały i czarny) i druga liczba odpowiadają cenom z lutego 1933 r. Czarna część słupka odpowiada więc podrożeniu poszczególnych produktów dla rolnika.

(Dane liczbowe z „Małego Rocznika Statystycznego").



Jedno z wielu zdarzeń prawdziwych

W jednej z fabryk katowickich zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. 17-letnia dziewczyna, Anna P., zajęta czyszczeniem znajdującej się w ruchu maszyny, dostała się w tryby koła zapędowego, które urwało jej rękę. Na przeraźliwy krzyk dziewczyny zbiegli się pracownicy i bezradnie przyglądali się ofierze.

Tylko niejaki p. S. przystąpił do ratunku. Obwiązał silnie tętnicę, tamował krew i pobiegł szybko do telefonu. Łączy się i woła:

— Proszę pogotowie ratunkowe.

Na to telefonistka:

— Nie znam numeru. Niech pan zwróci się do informacji. — I przerywa połączenie...

Pan S. drży o życie robotnicy, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, bo zdaje sobie sprawę, że tylko lekarz ją uratować może. Niecierpliwie stuka w aparat telefoniczny i po chwili znów zgłasza się telefonistka. P. S. błaga:

— Na miłość boską, niech się Pani zlituje, tutaj człowiek umiera. potrzeba lekarza, szpitala, proszę panią niech pani połączy mnie z kimś kto może pomóc.



TEOFIL KOSTERKA,
naczelnik Straży Ogniowej i Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.

— Może ze Szpitalem Miejskim, tam mają karetkę pogotowia? — odpowiada głos w telefonie.

— Dobrze, tylko szybko.

Po chwili odzywa się głos:

— Tutaj Szpital Miejski.

— Wydarzyło się wielkie nieszczęście, przyślijcie natychmiast karetkę pogotowia — powtarza Pan S.

— Zaraz Pana połączę z Siostrą X. — brzmi lakoniczna odpowiedź.

Pan S. czeka przy aparacie i łowi uchem każdy szmer. Po chwili zgłasza się ktoś i znowu w urywanych słowach donosi S. o wypadku i błaga o ratunek.

— A kto zapłaci? — odzywa się głos.

— Jakto? Zaco? — pyta S. ze zdumieniem.

— No, widzi pan, jest taki przepis magistracki. Karetka pogotowia to rzecz kosztowna. Trzeba opłacić ludzi, szofera benzynę, wóz się niszczy — poucza głos niewieści z aparatu.

Pan S. jest zrozpaczony. Tłumaczy, że chodzi o ciężki wypadek, nie zna nazwiska nieszczęśliwej dziewczyny, błaga o pomoc i wreszcie otrzymuje odpowiedź:

— Na moja odpowiedzialność nie mogę wydać zarządzenia. Połączę pana z lekarzem dyżurnym.

Znów upływa chwila, poczem odzywa się męski głos.

Pan S. powtarza to, co już cztery razy mówił do aparatu. Tym razem poskutkowało.

— Karetka szpitalna zaraz tam będzie — odpowiada głos.

Pan S. powrócił do rannej. Straciła ona przytomność. Nie można było się dowiedzieć, jak się nazywa i gdzie mieszka. Jej współpracowniczki, też nie wiedziały o tem.

— Dopiero od kilku dni pracuje. Nie wiemy jak się nazywa, a kierownika niema — odpowiadały na wszelkie pytania.

Wnet zjawiła się karetka. Lekarza w niej nie było, tylko dwóch strażaków. Gdy ranną umieszczono w karetce, jeden z strażaków począł się wypytywać, kto właściwie dzwonił do szpitala. Gdy S. odpowiedział, że to on, wówczas strażak podsunął mu świstek papieru, mówiąc:

— Musi Pan tę karteczkę podpisać, inaczej nie możemy odjechać. Niech Pan tylko nie zapomni podać swego adresu — dodał, widząc, że S. skapliwie podpisuje się na karteczce.

Samochód odjechał a pan S. poszedł do domu, aby się przebrać.

W domu opowiadał swojej gospodyni o nieszczęśliwym wypadku, mocno krytykując stosunki, które uniemożliwiają szybkie niesienie pomocy tym, którzy ulegają nieszczęśliwym wypadkom. W czasie, gdy tak perorował. rozległ się głos dzwonka u drzwi wejściowych. Okazało się, że dzwonił woźny ze szpitala miejskiego, który przybył do p. S. Pan S. przestraszył się. „Czyżby w drodze zmarła” — pomyślał z obawą.

Co się stało — zapytał woźnego.

— Pan asysent mnie przysyła, aby Pan zapłacił 50. zł. za opatrunek i udzielenie pierwszej pomocy, oraz zapytuje, czy ranna pozostawić w szpitalu, względnie odesłać do domu.

Pan S. nie mógł zrozumieć, czego szpital od niego chce. Za co ma płacić? Wpadł w wściekłość i począł miotać przekleństwami.

Ależ przecie Pan podpisał się — rzecze woźny. — Straż Pożarna wystawi panu rachunek za karetkę pogotowia, a szpital zadarmo też nie może leczyć. Leczenie to rzecz kosztowna...

— Pan S. pobiegł do telefonu, połączył się ze Szpitalem Miejskim, i począł znowu tłumaczyć wypadek, w który został zawikłany.

— Nic Panu nie pomogę — odpowiedział asystent szpitala, z którym rozmawiał. — Naczelny lekarz żąda odemnie, abym przypilnował pokrycia kosztów szpitala. Pan zobowiązał się płacić. Niech Pan jednak spróbuje załatwić tę sprawę z doktorem W.

Na drugi dzień p. S. udał się do Naczelnego lekarza i równocześnie dyrektora, któremu całą sprawę przedstawił.

— Ja także jestem bezsilny — odpowiedział naczelny lekarz. — Muszę się rozliczyć z każdego grosza z Magistratem. Niech Pan idzie do radcy J., który jakoś tę sprawę pokieruje. Ale — dodał — on także nie będzie mógł wziąć rachunku na swoją odpowiedzialność. Będzie pan musiał pójść do Prezydenta.

Na szczęście dla pana S. nie potrzebował on chodzić już dalej. Nieszczęśliwa dziewczyna pozostała przy życiu, powiedziała jak się nazywa i okazało się, że była ubezpieczoną w Kasie Chorych, która pokryła wszelkie rachunki i wybawiła pana S. z kłopotów.

Pan S. poprzysiągł sobie, że nie będzie już więcej wtrącał się do nieszczęśliwych wypadków.

Czy myślicie, kochani Czytelnicy, że jest to wydarzenie odosobnione w stolicy Województwa Śląskiego i w głównem mieście takiego ośrodka przemysłowego jak Górny Śląsk? Takich wydarzeń jest więcej, a sprawa organizacji pomocy w razie nagłych wypadków nieszczęśliwych jest paląca i wymaga szybkiego jej rozwiązania.

Przypatrzmy się teraz jak wygląda, organizacja Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.

Pogotowie Ratunkowe w Katowicach

Pogotowie Ratunkowe w Katowicach jest instytucją miejską. Decernentem od spraw ratunkowych jest wiceprezydent miasta dr. Skudlarz, a Rada Miejska co roku uchwala budżet pogotowia, który obejmuje skromną pozycję w dziale pożarnictwa. Bezpośrednim szefem pogotowia jest p. Kosterka, naczelnik Zawodowej Straży Pożarnej, a jego współpracownikami są wszyscy strażacy. Jak widać zatem, Pogotowie Ratunkowe traktowane jest jako uboczne zadanie Straży Pożarnej.

Uderza, że w całym tym aparacie nie pracuje ani jeden lekarz, choć przyznać trzeba, że strażacy katowiccy są doskonałymi sanitarjuszami. Każdy z nich przechodził kurs sanitarny, a nadto urządza się często wykłady i odczyty dla wydoskonalenia ich w służbie sanitarnej.

Pogotowie Ratunkowe mieści się w gmachu Straży Pożanej przy ul. Wojewódzkiej. Pomieszczenie to nie jest okazałe. Liczne tabliczki wskazują do niego drogę. Wygląd jest dosyć ubogi. Nosze i kilka skrzyń — to całe urządzenie.

W garażach stoją dwa samochody sanitarne, oraz jeden samochód do przewożenia zmarłych. Personel, lokal, telefon, garaże, utrzymanie samochodów, benzyna, światło, opał itp. wydatki pokrywane są w ramach wydatków na zawodową straż ogniową.

Jedynie na materjały opatrunkowe miasto asygnuje kilkaset złotych rocznie.

Jak zaznaczyliśmy, katowickie Pogotowie Ratunkowe jest pobocznem zadaniem Straży Ogniowej, która niema obowiązku udzielania bliźnim pomocy na koszt swój, względnie miasta. Wprawdzie obywatele płacą podatki, lecz władze magistrackie nie czują się zobowiązane do ponoszenia kosztów niesienia im pomocy w małych wypadkach: Miasto Katowice zatem, każe sobie płacić za pomoc ratunkową straży. Opłaty te są dosyć słone, taksa magistracka przewiduje za przewiezienie chorego do szpitala 10 zł. w dzień, a 12 zł. w nocy. Kasa Chorych i instytucje ubezpieczeniowe otrzymują 20% zniżki.



Jeden z wozów Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.

Każdy przejazd musi być zapłacony, w przeciwnym bowiem razie musi płacić szofer. Nic dziwnego, że szofer, odpowiedzialny za ściągnięcie opłaty, pyta przedewszystkiem: „kto zapłaci”. W przeciwnym razie potrącą mu taksę przewozu z zarobku.

Właściwie miasto robi na nieszczęśliwych wypadkach wcale niezły interes. Pogotowie interwenjuje miesięcznie przeciętnie 150 razy. Jeżeli przyjmiemy koszt jednego przejazdu za 10. zł., to przynosi to miasto sumę zł. 1.500 miesięcznie.

W razie wypadku na ulicy Pogotowie Ratunkowe wzywać może tylko policja. Na wezwanie innego obywatela Pogotowie nie reaguje. Wychodzi widocznie z założenia, że zwykli cywile mogą je wprowadzić w błąd. Pozatem nie przyjmuje się do szpitala ofiar wypadków bez towarzystwa policji.



„Pulmator” — aparat, który uratował już dziesiątki osób od śmierci zatrucia gazami

Zdarzało się, że szofer „tłumok” pospieszył wozem ratunkowym na miejsce wypadku, zabrał ofiarę ale potem żaden szpital nie chciał jej przyjąć. Nieraz rodzina wzbrania się przyjąć ofiarę wypadku do domu, bo uważa, że powinna być umieszczona w szpitalu. W tych wypadkach trzeba pomocy policji by ofiarę gdzieś ulokować.

Lekarz ma prawo wzywać pogotowie do swego pacjenta, celem przewiezienia go do szpitala. Innym obywatelom wolno wzywać pogotowie tylko wtedy, gdy zgóry opłacą koszty przewiezienia i wykażą się zaświadczeniem władz szpitalnych, że chory będzie przyjęty.

Zdarzają się jednak wypadki, że pogotowie ratunkowe interwenjuje natychmiast, a mianowicie wtedy, gdy idzie o ratunek osób zatrutych gazami, albo topiących się. Specjalne aparaty ratunkowe pogotowia oddały już nieocenione usługi i uratowały wielu ludziom życie.

Do przychodni pogotowia przychodzą również przygodne ofiary drobnych wypadków. Przeważnie korzystają z pomocy biedacy, którym się nakłada opatrunki bezpłatnie. Od zamożniejszych ściąga się drobne datki, pokrywające koszty materjałów opatrunkowych.

Mimo, że katowickie Pogotowie Ratunkowe wykazuje dużą żywotność i w miarę swoich uprawnień funkcjonuje bez zarzutu, to nie odpowiada ono wymogom życia. W Katowicach potrzebne jest koniecznie pogotowie, któreby miało szerszy zakres uprawnień. Trzeba stworzyć instytucję na wzór pogotowia większych miast w Polsce, jak w Poznaniu i Warszawie. Powinno ono w nagłych wypadkach nieuzależniać swej pomocy od poprzedniego zapłacenia. Przy pogotowiu powinien być lekarz dyżurny, który razem z wozem sanitarnym udawałby się na miejsce wypadku i poczynił potrzebne zarządzenia.

Przeorganizowaniem Pogotowia Ratunkowego zgodnie z wymogami życia powinien się zająć Magistrat katowicki, i w tym celu porozumieć się ze szpitalami. Kasami Chorych i lekarzami, aby jaknajtaniej i jaknajlepiej zapewnić ludziom skuteczną pomoc w nagłych wypadkach. Wydaje nam się, że i władze wojewódzkie powinny sprawie tej poświęcić swoją uwagę i w drodze nadzoru wywrzeć nacisk na miasto, aby powstała w stolicy Województwa Śląskiego nowoczesna instytucja niesienia pomocy ludziom w nagłych wypadkach. **N.**

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Rada narciarska w trosce o rozwój narciarstwa polskiego

15-lecie Polskiego Związku Narciarskiego

6 b. m. odbyło się w Zakopanem III posiedzenie Rady Narciarskiej PZN, na którem na czoło omawianych zagadnień wysunęły się sprawy testy kwalifikacyjnej dla narciarzy zrzeszonych w PZN, sprawy instruktorów i wyszkolenia narciarskiego, oraz sprawy jubileuszu 15-lecia PZN.

Pojęcie kwalifikacji **czynnego narciarza,** wprowadzone uchwałą Rady Narciarskiej, stanowi dalszy etap w planowej działalności PZN., którego troską było podniesienie sprawności fizycznej przez wprowadzenie odznaki narciarskiej za sprawność, oraz rozwinięcie zainteresowania turystyką narciarską i planowe jej uprawianie. Przez wprowadzenie kwalifikacji czynnego narciarza, Związek Narciarski zmierza już wprost do tego, by korzyści, jakie daje organizacja społeczna, jaką jest PZN, były udziałem tylko czynnych narciarzy.

Te same przesłanki zniewalają PZN. do ujęcia w należyte ramy organizacyjne wyszkolenia narciarskiego. Narciarstwo w Polsce rozwija się żywiołowo, to też kwestja nauczania jazdy na nartach, już choćby ze względów bezpieczeństwa zdrowia uczących się, urasta do zagadnienia zasadniczego. **Nauka jazdy na nartach powinna być ujęta metodycznie.** Tylko kwalifikowani instruktorzy winni posiadać patent zezwalający na nauczanie jazdy na nartach — tych zaś powinien chronić przepis ustawy. To też zagadnienie to było na Radzie żywo i wszechstronnie dyskutowane, a powzięte uchwały dają rękojmię, że sprawa ta została skierowana na właściwe tory.

W roku bieżącym przypada 15-lecie powstania Polskiego Związku Narciarskiego, który w tym okresie spopularyzował narciarstwo, nadając mu dzisiaj już charakter narodowy, mający znaczenie nietylko dla wychowania fizycznego, ale dla podniesienia obronności państwa, a także wybitne znaczenie gospodarcze. Związek uruchomił masy, przyczynił się do rozwoju całego szeregu miejscowości jako zimowisk, stworzył zimowy ruch turystyczny o znaczeniu wybitnie gospodarczym, o którym dawniej nie było mowy i stworzył warunki do powstania przemysłu turystycznego. W tym także okresie doprowadził Związek narciarstwo sportowe do poziomu europejskiego i dzięki tej działalności imię Polski znalazło się nieraz na zaszczytnych miejscach w konkurencji międzynarodowej.

Wyniki tej pracy uzasadniają postanowienie Rady Narciarskiej nadania 15-leciu specjalnie uroczystego charakteru. **Kulminacyjnym punktem będą mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej.** Polski Związek Narciarski wystosował zaproszenie do wszystkich prawie państw Europy i sądzić należy, że na starcie mistrzostw Polski staną najlepsi zawodnicy europejscy. Nie jest wykluczone, że podczas tych mistrzostw punktowane będzie według osobnego regulaminu ustosunkowanie się sił sportowych w narciarstwie polskiem, czeskosłowackiem i ewentualnie jugosłowiańskiem.

Pozatem przyjęto do wiadomości urządzenie zawodów granicznych w Worochcie między klubami narciarskiemi, rumuńskiemi, czeskosłowackiemi i polskiemi.

Należy również podnieść, że Rada Narciarska z uznaniem wyraziła zapatrywanie, że Ministerstwo Komunikacji w należytem zrozumieniu i ocenie doniosłej roli, jaką spełnia PZN. w propagandzie i organizacji turystyki zimowej, przyznało dla jego członków indywidualne **ulgi kolejowe w postaci biletów 1000-kilometrowych.**

TRASA LOTU OKRĘŻNEGO

Challenge 1934

Terminy organizowanych przez Polskę Zawodów Challenge (28. VIII. — 15. IX.) i Gordon Bennett (23. IX.) — zostały zatwierdzone przez Zjazd w Kairze Międzynarodowego Związku Lotniczego (F. A. I.).

Po wymianie odpowiedniej korespondencji z Aeroklubami państw zainteresowanych i po bezpośredniem porozumieniu się Sekretarza Generalnego Aeroklubu R. P. z przedstawicielami tych Aeroklubów — ustalono ostatecznie trasę Lotu Okrężnego Challenge 1934 roku.

Wiedzie ona na przestrzeni około 9.500 km z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonję, Brukselę, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sevillę, Casablanca, Meknes, Sidi-Bel-Abbes, Alger, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno z powrotem do Warszawy.

Mistrzostwa najmłodszych łyżwiarzy Śląska

10. b. m. odbyły się na Sztucznym Torze w Katowicach Zawody w jeździe figurowej dla młodzieży od lat 11, 14 i 18 o mistrzostwo Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego.

Zawody te stały na wysokim poziomie i to przeważnie w klasie dla młodzieży do lat 18. Szczególnie wyróżniły się w klasie do lat 11 mała Stiebeżanka, w klasie do lat 14 **Troszok i Standzina,** zaś w klasie do lat 18 **Ziajówna.** Ostatnia była najstaranniej przygotowana do tych zawodów. Wyniki zawodów są następujące:

W klasie dla młodzieży do lat 11 zajęli: I miejsce Stiebeżanka lat 11, II miejsce Osadnikówna lat 11, III miejsce Kurcmanówna lat 8, IV miejsce Osadnik Leon lat 8.

W klasie dla młodzieży do lat 14: 1) Troszok Roman lat 14, 2) Standzina lat 13, 3) Żelechowski lat 14, 4) Górnik Rudolf lat 13.

W klasie młodzieży do lat 18: I miejsce zajęła Ziajówna lat 15, 2) Kałusówna lat 14, 3)Lenortówna lat 15, 4) Garusówna lat 15.

Publiczności było wiele. Sędziowali pp. Lubina, Pniok i Breslauer Paweł.

Co słychać w Śląskim Związku

Cyklistów?

Na ostatniem zebraniu zarządu Śl. Zw. Cyklistów uchwalono szereg ciekawych spraw, dotyczących sezonu sportowego w bież. roku.

Mistrzostwa piłki rowerowej odbędą się w miesiącu lutym w Król. Hucie, przyczem ścisła data terminu mistrzostw podana będzie jeszcze do wiadomości. Rozgrywki odbędą się w klasie A i B. **Spodziewany jest udział około 10 zespołów jedynie ze Śląska,** bowiem w innych dzielnicach Polski ta gałąź sportu nie jest jeszcze uprawiana.

Opracowano również w grubszym zarysie terminarz sportowy, który jest następujący: **15 kwietnia — otwarcie sezonu sportowego na Śląsku.** 6 maja — **wyścig kolarski dokoła Śląska.** 3 czerwca — **wyścig kolarski „Siedmiu Groszy" i „Polonji".** 24 czerwca — **wyścig kolarski o mistrzostwo Śląska 100 klm.** 22 lipca — **Wyścig kolarski o mistrzostwo Polski 200 klm.** 5 sierpnia — **wyścig kolarski o mistrzostwo Katowic.** 12—15 sierpnia — **rewja kolarska Policyjnego KS. Katowice.** 19 sierpnia — **wyścig kolarski „Rekord" Janów.** 26 sierpnia — **wyścig kolarski „Ebeco".** 2 września — **drużynowy wyścig o mistrzostwo Śląska.** 16 września — **wyścig na przełaj na katowickim torze wyścigów konnych.**

Sport w Małopolsce

MISTRZOSTWA KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM.

W ub. tygodniu odbyły się w Krakowie rozgrywki o mistrzostwo klasy A. w tenisie stołowym. Rozgrywki te zadecydować mogą jedynie tylko o zdobyciu tytułu wicemistrza, mistrz bowiem jest już wyłoniony. Jest nim tarnowski Samson, który na 10 rozegranych **spotkań, zdobył 10 punktów, podczas gdy inne kluby mając już 11 i 12 spotkań za sobą,** zdobyły zaledwie 8 punktów. Rozegrane spotkania przyniosły następujące wyniki:

Hagibor — Hakoah 5:2. Punkty dla Hagiboru zdobyli Schmalzbach, Majerczyk, Zysman, Berdyczower i Stoeger. Dla Hakoahu Weisblatt i Frommer.

Makkabi — Ż. T. S. 4:3. Ciężko wywalczone zwycięstwo. Punkty zdobyli: Hochberg, Rothman, Rieser i Brandes, dla Ż. T. S. Rosenzweig, Hirsch i Goldfarb.

Hagibor — Makkabi 5:2. Rewanżowe zawody przyniosły po raz wtóry zwycięstwo Hagiborowi. Partje wygrali: Weisberg, Schmalzbach, Majerczyk, Berdyczower i Zysman, dla Makkabi Hochberg i Brandes.

Hakoah — Makkabi 5:2. Zasłużone zwycięstwo Hakoahu, którego zawodnicy osiągnęli dobrą formę. Punkty zdobyli: Ohrenstein, Pemper, Weisblatt, Haubenstock i Markowicz, dla Makkabi Rothman i Brandes.

Po tych rozgrywkach tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. setów
1. Samson	10	10	59:11
2. Hagibor	11	8	52:25
3. Hakoah	11	8	44:33
4. Makkabi	12	7	43:41
5. Ż. T. S.	11	5	39:38
6. Wisła	12	4	38:46
7. Ż. M. S.	10	2	27·43
8. Siła	10	0	4:66

Jak wynika z powyższej tabelki, nowym mistrzem okaże się Samson, natomiast do klasy B. spadnie bezapelacyjnie Siła.

Sport na Śląsku

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W GRACH SPORTOWYCH.

Śląski Okręgowy Związek Gier Sportowych przeprowadza mistrzostwa zimowe koszykówki i siatkówki w poszczególnych podokręgach Bielsku, Rybniku, Tarnowskich Górach, zaś rozgrywki podokręgu przemysłowego odbędą się w Katowicach.

Zainteresowane Kluby zgłoszą swe drużyny w W. G. i D. Śl. O. Z. G. Sport. pod adres. A Pipec Chorzów Z. F. Z. A.

Finałowe rozgrywki odbędą się w Bielsku z końcem miesiąca lutego.

K. S. „PRZYSZŁOŚĆ" W KOŃCZYCACH

podaje do wiadomości, że 21 bm. o godz. 14 odbędzie się walne zebranie w Kończycach w lokalu p. Widawskiej.

CONCORDIA KNURÓW — ZGOA BIELSZOWICE 5:2 (2:0).

Po dłuższej przerwie rozegrała Concordia spotkanie towarzyskie ze Zgodą. Mecz wykazał bezwzględną przewagę Concordii, a wynik powinien brzmieć wiele wyżej. Gracze Concordii, którzy pierwszy raz grali na śniegu, dużo przestrzeliwali.

BOKS:

K. S. CONCORDIA — K. S. STADJON KRÓL. HUTA. 7:7.

Waga musza: Górecki — Cyroń. Górecki nie miał z Cyroniem wiele roboty i znokautował go w pierwszej rundzie, 2:0. **Waga (musza) — kogucia: Eichel — Szewiola.** Walka wykazała wyższość Eichla, jednak sędzia ogłosił wynik remisowy. **Waga półkowa: Respa — Paczyński.** Zamiast doskonałego Kapłanka wystąpił Paczyński, który na boksera wogóle się nie nadaje, to też Respa pokonał go zupełnie gładko. **Waga lekka: Ludzikowski — Wiechuła.** Wiechuła walczył bardzo nieczysto i tylko z największym trudem zdołał przeciwnika pokonać nieznacznie na punkty. **Waga lekka: Kowol — Porada.** Zwycięża Kowol w 3 starciu k. o. **Waga półśrednia: Hydrek — Kleczka.** Tu panem sytuacji był Kleczka, który gonił swego przeciwnika przez wszystkie 3 rundy. **Waga średnia: Włuła — Bogucki.**

Wynik ogólny 7:7. Sędzia p. Kocur.

ZAKOŃCZENIE KURSU NARCIARSKIEGO HUFCA GIMNAZJALNEGO W ŻYWCU.

W tych dniach zakończony został kurs narciarski przy tut. gimnazjum państw., zorganizowany przez żywiecką komendę P. W w Hucisku. W kursie brało udział 35 junaków, którzy z dużą sprawnością i przy dobrych warunkach śnieżnych wykonali wszystkie ćwiczenia, zdobywając stopień „narciarza".

NOWY ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO „WALKA" MAKOSZOWY.

7 bm. odbyło się 10 walne zgromadzenie KS. „Walka", na którem wybrany został następujący zarząd: **Mika Edward** I prezes, Kopiec Jerzy II prezes, sekretarz Szczeponik Jerzy, zastępca Lecybil Jan, skarbnik Pielok Nikodem, Jałowiecki Wilhelm naczelnik gier i dyscypliny. Rewizorzy kasy Jan Sieroń, Spyra Jan i Boczyk Jan. Korespondencje należy kierować: J. Szczeponik, Makoszowy, ulica Pawła 142, zaś dotyczącą zawodów: Jałowiecki Wilhelm, Makoszowy, ul. Pawła 148.

KS. „Walka" poszukuje przeciwników na miesiąc marzec i nast. za rewanżem na swojem boisku lub na wyjazd.

D.S.V. Czechosłowacja — G.T.S. „Silesia" Giszowiec

14 b. m. odbędzie się na torze łyżwiarskim w Giszowcu o godzinie 10 rano mecz hokejowy.

Gra będzie bardzo interesująca, ponieważ obie drużyny wystąpią w najlepszym składzie.

Sport w Wielkopolsce

DWA CIEKAWE MECZE HOKEJOWE W POZNANIU.

Dziś rozegrane zostaną dwa ciekawe **spotkania w hokeju na lodzie, dzięki doskonałym** warunkom lodowym, jakie nareszcie zapanowały, na które od długiego czasu z utęsknieniem wyczekiwali miłośnicy krążka i łyżwy. O godz. 10.30 odbędzie się **na Przepadku mecz między „Lechją" i „Wartą". Szanse są mniejwięcej równe.**

Drugie spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski między AZS. i Pogonią ze Lwowa zapowiada się znacznie ciekawiej, gdyż do tego, tak ważnego spotkania, obie strony występują w swych najsilniejszych składach. Mecz odbędzie się o godz. 19,30.

ZGROMADZENIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH W POZNANIU.

Zebranie odbędzie się dziś o godz. 10 w lokalu „Piwnica Ratuszowa" przy Starym Rynku.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MECZE HOKEJOWE W SOSNOWCU.

14 I. 1934 r. na torze stadjonu sportowego „Policyjnego Klubu Sportowego" w Sosnowcu, rozegrane zostaną koleżeńskie zawody hokejowe pomiędzy drużynami gospodarzy, a Ż. K. S. „Makkabi" Kraków.

Zawody powyższe rozpoczną się o godz. 14.30 i budzą zrozumiałe zainteresowanie gdyż „Makkabi" zjeżdża do Sosnowca w swym pierwszym składzie, a to: Mandelbaum, inż. Sone, Ritterman pierwszy, Ritterman drugi, Nagoszimer, Bergman, Neselroth, Brenner, Grosman, Landesberger, Goldstein — „Makkabi" należy do drużyny A klasowych okręgu krakowskiego.

Z uwagi na zwiększenie się kosztów, ceny biletów następujące: siedzące 1 zł, stojące 75 gr. i ulgowe 50 gr.

Na lodowisku Unii odbędzie się mecz koleżeński Unii — „09" Mysłowice, o godz. 11,30.

Wiadomości sportowe

— LTC. Praga zremisowała w Pradze z kanadyjską drużyną hokejową Ottawa Shamrocks 0:0.

— W Londynie Anglja poraz trzeci zrzędu uzyskała wynik remisowy 0:0 w spotkaniu z reprezentacją Ameryki.

— Tilden pokonał Vinesa 8:6 6:3 6:2.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 13 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 42.00 — 41.75; 4 proc. poż. inwestyc. zn. 106.25; 4 proc. poż. inwestyc. seryjna —.—; 5 proc. poż. konwersyjna .5450; 5 proc. poż. kolejowa 50.50; 10 proc. poż. kolejowa —.—; 6 proc. poż. dolarowa 59.00 — 58.50 — 58.75; 4 proc. poż. dolarowa 51·25 — 51.38 — 51.25; 7 proc. poż. stabilizac. 58.38 — 75.58 — 59.00 drobne — 61.60 setki; 7 proc. L. Z. Pańsw. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94.00; 7 proc obligac. Banku Gospod. Krajow. 83.25; 8 proc. obligac. Banku Gosp. Krajow. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 50.25 — 49.50.

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123.75 1242.06 123.44; Gdańsk —.—; Holandja 357.65 358.55 356·75; Londyn 28.88 29.02 28.74; Nowy Jork 5.66 5.69 5·63; Nowy Jork kabel 5.67 5.70 5·64; Paryż 34.86—87 i pół 34.96 34.97; Praga —.—; Szwajcarja 172.27 172·70 171.84; Włochy 46.70 46.82 46.58; Sztokholm —.—;

Waluty:

Marka niem. nieof. 211.35, dolar pryw. 5.67 — 5·68.

Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 86.00 — 86.25 — 85.75; Lilpop 11.65 — 10·70, Starachowice 10.45.

Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 61.00, pożyczka Dillonowska —.—, pożyczka stabilizac. 90.75, pożyczka warszawska 54.00, pożyczka śląska 53.00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14,75, Pszenica 18—18,50, Owies jednolity 12,25—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14.50, Mąka żytnia I gat 0—55 proc. z workiem 21—22,50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33—37,50, Otręby żytnie przem. stand. 10—10,75, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 22—26 Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany taflę 18.50 -19.50 Śrut Soya 23—23.50, Koniczyna czerwona 170—220, Seradela 13—14. Usposobienie spokojne.

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

UWAGA



Proszę wyciąć

A. PRUS

Rybnik, ulica Sobieskiego 30

poleca **maszyny do szycia od 200 do 330 zł.** w najlepszych gatunkach **długoletnia gwarancja.**

Rowery i części zapasowe po najtańszych cenach

Jedyny polski skład tej branży w miejscu

Czytelnikom 7 groszy udzielam specjalny rabat.



„Drost“ Maszyny do szycia Rowery

niedoścignione w materjale i wykonaniu

Miesięczne spłaty od zł. 20.—

Skład fabryczny:

Dom Towarowy „Bracia Drost“

Świetochłowice, G. Śl. — Telefon Król. Huta 12-78

Drost-Maszyny



Drost-Rowery

Katalogi na życzenie — Czytelnikom „7 Groszy udzielam 5% rabatu

OKAZJA!

Najlepsze i najtańsze maszyny do szycia kupicie w firmie

JANINA BÖHM, Mikołów

ul. 3-go Maja 8.

Maszyny marki „Veritas Łada, Rast & Gasser“ **składane.**

oryginalne	zł. 280.—
Maszyny skrzynkowe, oryginalne	„ 250.—

Rowery i części rowerowe tanio.

Zaangażujemy po okresie próbnym kilku akwizycyjnie uzdolnionych Panów do stałej dobrze płatnej współpracy dla jednego z największych towarzystw ubezpieczeń **OSOBY UZDOLNIONE** mają zapewniony **SUKCES.** Zgłoszenia pod „Służba zewnętrzna“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej. Katowice, 3-go Maja 10.

Gratis i leżanka

przy zakupie mebli ponad 500 zł w firmie „TANI MEBEL“. Katowice. ul. M. Pilsudskiego 51 (przy starostwie) poleca Meble po niebywale niskich cenach z 2 letnią gwarancją. Sypialnie z 10 części, dyktowe, dąb zł. 575, machoń 750, orzech kaukazki od 800, złota brzoza 850, palma 925, jadalki orzech kaukazki, kompletne 825. Kuchnie modne od 125. Stoły wysuwane 55 i inne pojedyńcze meble. — Dostawa bezpłatnie!

MEBLE wszelkiego rodzaju najlepiej i najtaniej kupuje się tylko w firmie

ANTONI CHRUSZCZ

która znajduje się od lat 25 **w Dębie, Dębowa 2-25** tel. 1372, 5 minut drogi autobusem lub tramwajem z Katowic i Król. Huty przystanek kościół w Dębie

Zadnych filji w Katowicach nie posiadam.

Ogłoszenia

DOBRE PIANINO tanio sprzedam. Bogucice, Krakowska 126. piekarnia. 323

KTO CHCE uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe dostosowane do wieku i cierpienia Uleczalną jest **gruźlica** bez śladu Choroby weneryczne. syfilis i jego skutki. recedywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek. wątroby. nerkowe. nerwowe. sercowe. kobiece reumatyczne artretyczne. sklerozę choroby dziecinne umysłowe itd. Posiadam liczne podziękowania Zakład przyrodoleczniczy Marmołowej. Królewska Huta. Rynek 7. 710

SZANUJ swój **grosz.** Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko“ Katowice, Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna. 1127 d.

POSZUKUJEMY chętnych energicznych Panów (Pań) do zbierania zamówień. Praca przyjemna i doniosła. Dla zdolnych zapewniona egzystencja i stanowisko. Interesuje każdego . przedstawiciela branży wydawniczej. Zgłoszenia z dowodami Marsz. Pilsudskiego 21. III piętro 10 — 13. 15 — 18. 1126 d.

TANIO KOSTJUMY MASKOWE teatralne, fraki. smokingi. wypożycza Katowice, ul. Stawowa 16 m. 8.

KIOSK murowany sprzedam lub wynajmę tanio; główna ulica. Król. Huta, ulica Hajduoka 27 m. 4.

SYPIALNIA, JADALNIA, nowe, okazyjnie tanio do sprzedania. Katowice, Wandy 1, mieszkanie 7. 328

CHIROMANTKA powie przyszłość i przeszłość. Cena 1 zł. Katowice, ulica Wojewódzka 20 m. 6. 1133d

KUPIEC w Zagłębiu chce przyjąć sprzedaż komisową za kaucją do 100.000 zł. ewentualnie finansować fabryczkę. Zgłoszenia do „Siedem Groszy“ pod nr. „3828“. 326

PODZIĘKOWANIE I UZNANIE prawdziwemu i jasnowidzącemu medjum P. Wilma Turay-Karten w Katowicach, ul. Kochanowskiego 11, mieszkanie 14. instytut grafologiczny. Od 10 lat cierpiałem na ciężką chorobę reumatyczną, leczyłem się u rozmaitych lekarzy i specjalistów, jednak bez skutku. Z niedowierzaniem, dzięki „7 Groszy“, gdzie wyczytałem podziękowanie dla p. Wilma Turay-Karten, udałem się do niej z prośbą o pomoc. Dzięki udzielonym wskazówkom przez nią w stanie hypnotycznym po krótkim czasie wróciłem do zdrowia i utrzymuję obecnie moją rodzinę. Równocześnie podany mi los w stanie hipnotycznym przez jasnowidzącą p. Turay też wyszedł z wygraną. Dziś z całem zaufaniem radzę każdemu choremu, zasięgniąć porady u p. Wilmy Turay, gdyż jest ona naprawdę jasnowidzącą. Ja osobiście za wyświadczoną mi przysługę składam tą drogą podziękowanie i pozdrawiam ją staropolskiem „Bóg zapłać“. Paweł Falda, Brzezinka, ul. Krakowska 23.

MOJE BIURO dla podań sądowych znajduje się w Rudzie, ul. Janasa nr. 16. J. Włoka, zast. procesowy. 325

DOMOKRĄŻNI sprzedawcy wprowadzonych leków za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia pisemne: „Par“ Katowice, Poprzeczna 8. 327

MODELKOM, których poszukuje się do nauki ondulowania, ufryzuje głowy za darmo Zakład fryzierski K. Rycholda w Katowicach przy ul. Mikołowskiej 9, w dniu 16 stycznia br. między godz. 20 a 22, na kursie ondulacji żelazkowej, urządzonym przez Śl. Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, 331

TANIO sprzedam leżanki do 30 zł. Umywalkę z lustrem i płytą marmurową. Nocne szafki i stół do rozciągania. Sokół, Mikołów, Plebiscytowa 6.

SPRZEDAM dom ze składem zaraz z wolnej ręki. Cena według umowy. Szymura Wincenty, Turza Śl. 330

PIANINO, różne meble tanio sprzedam. Król. Huta, Stawowa 10. parter prawo, 10—12 i 4—6. 329

NAJSTARSZE CHOROBY jak: choroby raka, cukrzycę, gruźlicę płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astmę, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe, wewnętrzne i zewnętrzne, leczę ściśle homeopatycznie. Józef Korczak - Ziołkowski, Katowice, ul. Jagiellońska 3. 324

ŚCIŚLE HOMEOPATYCZNIE

leczę z najlepszym skutkiem prawie wszystkie choroby, szczególnie zastarzałe specjalnie zaś choroby raka, cukrzycę gruźlicę, płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astmę, chor. nerwowe i umysłowe choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla, choćby największe, wewnętrzne i zewnętrzne. Nadmierne ciśnienie krwi obniżam sam jeden w Polsce o 20 mm itd. Posiadam 47 lat praktyki, liczne tysiące wyleczonych w Polsce i Niemczech.

JÓZEF KORCZAK - ZIÓŁKOWSKI,

Katowice, ul. Jagiellońska 3. I piętro.

Reformackie pigułki i marka Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrucji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.** Użycie 1 do 2 pigułek na noc. **Żądać z Zakonnikiem.**



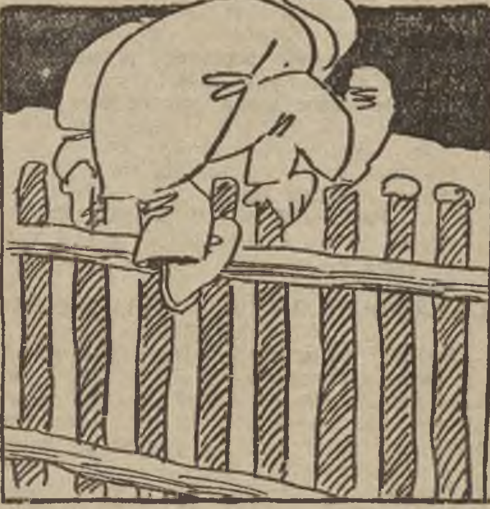
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, jak to często bywa,
„pod gazem“ do domu wraca,
a, że chce być wcześniej w domu,
więc przez pola drogę skraca.



Nagle w miejscu się zatrzymał,
gdyż ujrzał przed sobą płotek
i myśli, czyby tak nie mógł
przeskoczyć przez płot, jak kotek.



Jak pomyślał, tak też zrobił:
na płot zwinnie się wdrapuje
i po bardzo krótkiej chwili
z drugiej strony wnet ląduje.



A tymczasem trochę z boku
w płocie wrota są otwarte,
ale Froncek ich nie widział,
gdyż gorzałki wypił kwartę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ

1 pole 35 x 67 mm. zł. 15

Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal.